

Hestia
insurance s.a.

SOPOCKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

KOSZALIN, tel. 41-03-76

Ubezpieczenia są nieodłącznym elementem każdego działania, któremu towarzyszy najmniejsze nawet ryzyko.

Z nami będzie po prostu bezpiecznie!

Ukazuje się od września 1952 roku

12 Zrzuta po dysze • W historycznym przeciągu •
stron! • Słupska wizjonerka • On był stały • GŁOS
DZIECI • Jutro 12 stron: Listy Czytelników •

POGODA

17 — 20°C
7 — 9°C

Myśl dojrzewa w samotności, ale świat ją sieje.
(F. Chwałbóg)

Imieniny:
dzisiaj — Marii, Adrianny
jutro — Scibora, Sergiusza
Wschód słońca: Słupsk — 6.12,
Koszalin — 6.15
Zachód: Słupsk — 19.26,
Koszalin — 19.30
Synopticy przewidują zachmurzenie u-
miarkowane z możliwością opadów deszczu.
Wiatr umiarkowany południowo-wschodni.
Niewielki spadek ciśnienia.

GŁOS
magazyn ŚRODA

POMORZA

KOSZALIN - SŁUPSK

NR 209 (12756) Środa, 8 września 1993 r. Cena 2000 zł

Wydanie A B C

Waldemar Pawlak w Koszalinie

Najpierw społeczeństwo, potem państwo

— Polska to nie tylko pola, budynki, minerały. To przede wszystkim ludzie. Oni tu chcą osiągnąć sukces. Chodzi o to, by stworzyć im warunki intelektualnego, kulturowego i gospodarczego rozwoju.

— Nawet jak jest ciężko, a ludzie są wykształceni, mają umiejętności i odwagę w działaniu, to mogą dojść do bogactwa. Myślę, że jak tu na tej sali siedzimy, to swój awans kulturowy zawdzięczamy oświacie.

— Nasza partia w pierwszej kolejności stawia na społeczeństwo, potem na państwo. Musimy umieć działać wspólnie, a przestroga powinna być Jugosławia. — Nasza suwerenność, związki z Rosją i Niemcami nie są sprawą prostą, najlepiej osiągniemy ją eksportując do nich nasze towary. Już Wokulski w „Lalce” wiedział, gdzie najszybciej zrobić pieniądze. — Jesteśmy mocni w produkcji rolnej, w przetwórstwie, nasze wyroby odzieżowe liczyły się na światowym rynku. Udowodniłoby to, Zachód się boi naszych produktów rolnych. Stworzymy tylko sobie możliwości.



Wczoraj o godzinie 12 w sali Związków Zawodowych w Koszalinie odbyło się spotkanie przedwyborcze prezesa PSL Waldemara Pawlaka i kandydatów do parlamentu, członków PSL z województwa koszalińskiego. Sala pękła w szwach. Przybyli rolnicy z całego województwa, ale nie tylko.

— Wybierając kogoś z was, kto tu mieszka, będziecie mogli wpływać na to, co dzieje się w waszych gospodarstwach. Oni się nie przeprowadzą, nie uciekną. Ziemi nie można wziąć ze sobą do teczki — rekomendował kandydatów prezes PSL.

— Posła mieszkającego obok łatwiej będzie rozliczyć, poza tym w Sejmie będzie reprezentował wasze, rolnicze interesy.

Spotkanie przedwyborcze składało się z trzech części. W pierwszej z nich przedstawieni zostali kandydaci do parlamentu, a Stanisław Szeredy w krótkim wystąpieniu skrytykował obecny rząd. Recesja, pogorszenie warunków, brak przyszłości dla młodego pokolenia — to jego stwierdzenia. W ostatniej części prezes Pawlak odpowiadał na pytania z sali. Kwestionowały one istnienie biur poselskich, dotyczyły rodo-
wodu i korzeni PSL, sytuacji ludzi zadłużonych w spółdzielniach mieszkaniowych, kwestii emerytalnych. Padły szczegółowe pytania o stosunek PSL do Agencji Własności Rolnej w kontekście jej lokalnych decyzji. Waldemar Pawlak stwierdził między innymi, że biura poselskie usprawniają pracę posłów i istnieją w normalnych demokratycznych państwach. Powiedział również, że ekonomia nie zawsze powinna dominować, szczególnie jeśli koliduje z kwestiami społecznymi, jak to było w przypadku pegeerów. (Song)

Fot. Izabela Oleś

CYTAT
TYGODNIA

ZBIGNIEW EYSMONT, minister do spraw promocji przedsiębiorczości:

Do zasilania kapitałowego potrzebne są przede wszystkim pieniądze, a dzisiaj Polska cierpi nie tyle na brak pieniądza, co na brak płynności. Jeśli przelewy pieniędzy z banku do banku trwają ile trwają; jeśli nie można załatwić prostej sprawy: pozwolenia na posiadanie kont dewizowych przez przedsiębiorstwa (każdorazowa wymiana przy eksporcie i imporcie uszczupla kieszeń, rodzi szarą strefę i prowadzi do ucieczki kapitału za granicę) — to trudno się dziwić. („Polityka”)



Rys. Tomasz Rogowski

Bogaty „połów” policji

93 zatrzymanych w ciągu 48 godzin

Przez dwa dni, od 2 do 3 września, na terenie całej Polski trwała skoordynowana akcja wszystkich komend wojewódzkich policji, której celem było ustalenie miejsc pobytu i zatrzymanie dorosłych i nieletnich, poszukiwanych przez organa ścigania.

— Wśród nich jest również poszukiwany przez nas już od trzech lat sprawca rozbój. Ukrywał się w Słupsku u kolegów — ujawnił nadkomisarz Korolski.

Słupscy policjanci zatrzymali także i deportowali do granicy Litwina i trzech obywateli Ukrainy, którzy przebywali na terenie województwa bez zamełowania, utrzymując się z przestępstw i wykroczeń, popełnianych na terenie targowisk, m.in. z gry w „trzy kubki”. Czterech cudzoziemców wywieziono ze Słupska policyjnymi samochodami do Przemysła i Odrodzenia. Jak powiedział nadkomisarz Korolski, wielu „nie zameldowanych” przybyszów z WNP czuło się dotychczas w Słupsku bezpiecznie, licząc na to, że ewentualna deportacja do granicy okaże się dla policji z racji odległości przedsięwzięciem nieopłacalnym. Wrześniowa akcja i kolejnie, zapowiadane w najbliższym czasie, mają zmienić to nastawienie. (mb)

W województwie słupskim w tym wielkim „połowie” udział wzięło 347 funkcjonariuszy, kilkadziesiąt radiowozów i kilkanaście psów policyjnych. W trakcie operacji przeszukano m.in. wiele melin pijackich, lokale „użytkowane” przez prostytutki, a także dworce i targowiska. Wylegitymowano 540 osób i skontrolowano 400 pojazdów. Jak poinformował nadkomisarz Zdzisław Korolski, naczelnik Wydziału Prezydenckiego KWP w Słupsku, 2 i 3 września słupscy policjanci zatrzymali 93 osoby, w tym 17 nieletnich uciekinierów z domów rodzinnych i „poprawczaków”, 7 „pensjonariuszy” zakładów karnych i aresztów śledczych, którzy przedłużyli sobie przepustki i urlopy oraz 71 osób poszukiwanych w związku z różnego rodzaju przestępstwami.



Z nim niczego się nie boję.

Fot.: PAP/CAF-Forecki

4 miliony dla pani Henryki

Wczoraj odebrała w redakcji swoją wygraną w „Szczęśliwych Liczbach” pani Henryka Golusińska. Towarzyszył jej mąż Stanisław. Oboje są emerytami, a ponieważ mają czworo wnucząt... Jasne jest przeznaczenie wygranej. Oboje państwo obchodzą w tym roku podwójną rocznicę, 35-lecie ślubu i 35-lecie zamieszkania w Koszalinie. Oboje po ukończeniu Akademii Ekonomicznej

w Poznaniu zamieszkali w naszym mieście i od samego początku czytają „Głos Pomorza”.

Jest to pierwsza wygrana pani Henryki.

— Czytając „Głos” nagle dostrzegłam przy podkowie dziwnie znajomy mi numer dowodu osobistego. A potem była wielka radość... — mówi szczęśliwa laureatka. (ML)

27 Festiwal

Pianistki Polskiej

Młodzi wracają

Kazimierz Morski podczas wieczornego recitalu w poniedziałek podbił festiwalową publiczność, która przecież nie po raz pierwszy słyszała z tej estrady genialne miniaturowe Fryderyka Chopina i też w wykonaniu wielkich chopinistów, a jednak z uznaniem oddała pokłon dla jeszcze jednej wybitnej interpretacji muzyki naszego największego kompozytora.

Dotychczasowe występy przyniosły środowisku muzycznemu dodatkową satysfakcję. Bo chociaż każdorazowo prezentuje się w Słupsku tylko reprezentacja wykonawców sztuki fortepianowej i klasycznej jest mimo wszystko ten Festiwal odbiciem aktualnego stanu polskiej pianistyki. Wyowiedziane przed laty słowa Józefa Kańskiego „taki festiwal, jaka pianistka” znajdują potwierdzenie w praktyce. Tym bardziej, że jest on przekazem kondycji pianistów różnych pokoleń, różnego dorobku i różnej sławy. Dlatego między innymi ścigają w tym czasie do Słupska krytycy dokumentujący zwłaszcza rozwój sztuki pianistycznej, profesorowie akademii muzycznych i studenci.

Jedną z ważniejszych funkcji FPP jest promocja młodych. Tak jest i w tym roku. W Słupsku goszczą czterech laureatów „Estrady Młodych”, jeden z nich Jerzy Sterczyński wystąpi dziś o godz. 20 w Teatrze.

(dokończenie na str. 2)

Spartakiada honorowych krwiodawców

Od piątku do niedzieli (10-12 bm.) na stadionie MZKS „Jantar” w Uście, rozgrywane będą konkurencje sportowe II Krajowej Spartakiady Klubów Honorowych Dawców Krwi PCK. Udział zapowiedziały 34 ekipy wojewódzkie z 43 drużynami (od 1 do 3 w ekipie). Łącznie 350 osób. Spodziewany jest przyjazd licznych gości i obserwatorów, także członków Krajowej Rady HDK. Uczestnicy spartakiady będą zakwaterowani w Ośrodku Wczasowym „Włókniarz”. Uroczyste otwarcie spartakiady — piątek godz. 10. (joj)

Izrael — OPW

Dzień pojednania?

Najprawdopodobniej już dzisiaj przywódca OWP J. Arafat ogłosi oficjalnie uznanie Izraela. Po tym oświadczeniu premier I. Rabin ogłosi podobne o uznanie OWP. Wzajemne uznanie jest warunkiem powstania na okupowanych terenach Gazy i zachodnim brzegu Jordanu samorządu palestyńskiego. Zdaniem izraelskich kół gospodarczych porozumienie, poza zażegnaniem długoletnich konfliktów, spowoduje znaczne ożywienie gospodarcze terenów zamieszkałych przez Palestyńczyków. (ces)

Na jedno ziarno pieniądze są, na drugie nie ma

Prezes Jerzy Rejmer poinformował nas, że Państwowym Zakładem Zbożowym „PZZ” SA w Słupsku nie udało się jeszcze sfinalizować rozmów ze spółką Agencji Rynku Rolnego w Lubsku (woj. zielonogórskie), która miała kupić od słupskich rolników za pośrednictwem pezetetu 3 tys. ton żyta.

Słupski pezetet wyczerpał już swoje środki na zakup żyta, a limit (3 tys. ton) przyznany przez Agencję Rynku Rolnego stawia takie wymagania co do jakości ziarna, że praktycznie kupić go nie można. Na jedno ziarno pieniądze są i nie można ich wydać, a na inne — którego jest nadmiar i rolnicy zmuszeni są je sprzedać — pieniądze brak.

W tej sytuacji rolnicy m. in. z rejonu człuchowskiego zagrozili, że jeżeli nie ruszy w Słupskim skup żyta o gorszych parametrach zabiorą ruchliwą drogę E-23.

Prezes J. Rejmer powiedział, że nie sądzi, aby udało się porozumieć ze spółką w Lubsku. Chciałaby ona kupić żyto, ale pieniądze obiecuje znaleźć dopiero później. Nie precyzuje też do końca parametrów ziarna. Uzgodzenia jednak jeszcze trwają.

O wiele bardziej prawdopodobne jest, że słupski pezetet uzyska nowy kredyt w banku i sam wznowi skup jeszcze 10 tys. ton żyta. Przedsiębiorstwo wprawdzie kupiło już dostateczną ilość tego zboża na własne potrzeby, ale — jak powiedział J. Rejmer — miałoby możliwość zagospodarowania jeszcze takiej ilości ziarna.

Pezetetom brakuje natomiast 6 tys. ton pszenicy konsumpcyjnej i około 1 tys. ton jęczmienia.

Pięćset ton żyta i trzy i pół tysiąca ton pszenicy może kupić jeszcze od rolników Gospodarstwo Skarbowe w Kusowie, prowadzące skup ziarna dla spółki „Padex” z Tczewa. Chodzi jednak o żyto i o pszenicę też o wysokich parametrach. Za żyto spółka płaci maksymalnie 150 tys. złotych za kwintal ziarna, za pszenicę — 240 tys. złotych za kwintal. Zapłata następuje od ręki.

Gospodarstwo Skarbowe w Kusowie — poinformował nas jego tymczasowy zarządca — chce pomóc rolnikom w inny jeszcze sposób i uruchamia usługowe suszenie ziarna. Dziennie przez swoje suszarnie może przepuścić 100 ton zboża, obniżając ich wilgotność nawet z 25 do 15 procent. Nie wszystkie przesuszone ziarno jednak kupi, a to dlatego, że będzie nadawało się ono raczej już tylko na paszę. (z)

Skoczyła z wieży

Wczoraj nad jeziorem Trzebiecko koło Szczecinka, skacząc z wieży, zabiła się około 30-letnia kobieta. Wzrost ok. 155 cm, włosy ciemne średniej długości, kręcone. Była ubrana w granatowy sweter, spodnie i zielone tenisówki. Policja na razie nie może stwierdzić jej tożsamości. (wam)

UWAGA RYBACY
PPH „KOLMAX” Kołobrzeg
ul. Bałtycka 10, tel/fax 229-53, tlx 0536521
kupi każdą ilość śledzi bałtyckich „D”
Rozliczenie gotówką w ciągu 3 dni.

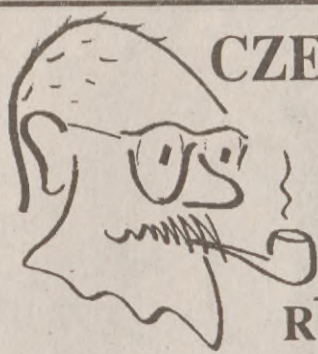
G-4025

TAXI Głos Pomorza
44 44 43

Słupsk, ul. 3 Maja
OFERUJE

- przewóz osób 10 % taniej — na terenie miasta dojazd do klienta bezpłatny
- dokonywanie drobnych zakupów na telefon (dojazd do sklepów bezpłatny)
- obsługę uroczystości nie tylko na terenie miasta
- przeprowadzimy twój samochód, jeżeli sam nie możesz
- całonocną obsługę ludności i instytucji
- przewóz bezpieczny, terminowy, szybki
- możliwość rezerwacji TAXI na uzgodnioną godzinę
- wyjazdy za miasto — 20% TANIEJ

ZAPRASZAMY
PEŁNA DYSKRECJA,
KULTURA OBSŁUGI



CZESANIE ŁYSINY

czyli
komentarz

TOMASZA
RÓGOWSKIEGO

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że postanowiliśmy wyciąć niezły numer naszym dzisiejszym władcom i przynajmniej na jakiś czas odstawić ich od pierś. Sondaże, których wyników nie wolno od dziś publikować, zapowiadają totalną klęskę obozu, który triumfalnie obejmował władzę cztery lata temu. Wydaje mi się przy tym, że to właśnie skala zwycięstwa z 1989 roku była główną przyczyną dzisiejszej klęski. Ogrom społecznego zaufania stworzył złudne przekonanie o jego trwałości. To zaś było przyczyną arogancji obecnej władzy, której się zdało, że można rządzić wbrew społeczeństwu. Żadna koncepcja — gospodarcza i inna — choćby nie wiem jak sprawdzała się na białych myszkach, jeżeli nie przekona się do niej społeczeństwa, jest koncepcją złą, bo niemożliwą do realizacji.

Tonący brzytwy się chwytą. Wbrew wcześniejszym zapewnieniom o pozytywnej kampanii, motywem przewodnim debaty przedwyborczej staje się straszenie zwycięstwem lewicy. Znaczącą rolę w tej kampanii pełni „Gazeta Wyborcza”, która niepostrzeżenie stała się nieoficjalnym organem Unii Demokratycznej. Oprócz historycznej propagandy, mającej zdyskredytować SLD w oczach wyborców, pojawiają się tam teksty, których nie sposób pominąć milczeniem. W ostatniej „Gazecie Świętecznej” Aleksander Smolar usiłuje przewidzieć, „co będzie, jeśli wygra SLD”. Zakłada, że trzema największymi klubami parlamentarnymi po wyborach będą: Sojusz Lewicy, PSL i Unia Demokratyczna. Do stworzenia większościowego rządu zaś wystarczy koalicja dwóch z tych ugrupowań. Z lewicą natomiast Unia nie będzie współpracować, gdyż

Amputacja arogancji

nie chce sobie pobrudzić rączek podawaniem ich postkomunistom. Pawlakowcom, co prawda, można by po pańsku podać dwa palce, ale nie traktować ich jako równorzędnego partnera, a na to z kolei nie zgodzi się PSL. Pozostaje więc jeden możliwy wariant — koalicja SLD z PSL, uzupełniona ewentualnie o Unię Pracy. To zaś spowoduje totalny sprzeciw społeczeństwa z jednej strony, zorganizowany przez prawicę, a z drugiej — spontaniczny, bo społeczeństwo ocknie się, ujrawszy na świeczniku osoby „starego reżimu”. Lewicowy gabinet, mimo że będzie miał większość w Sejmie, musi zatem upaść. Następnym więc będzie prezydencki rząd Olechowskiego, który nie uzyska poparcia dla projektu budżetu i też upadnie. Wtedy prezydent, „nie chcąc, a musząc”, ograniczy demokrację i zaprowadzi rządy mniej lub bardziej autorytarne. Można więc postawić znak równości pomiędzy zwycięstwem lewicy a dyktaturą — twierdzi Smolar.

Jest on etatowym doradcą Hanny Suchockiej, więc pisze tak, by namówić ludzi do głosowania na jej partię. Zauważył jednak rzeczyste niebezpieczeństwo. Wszystko wskazuje, że żadna formacja nie zdobędzie większości pozwalającej jej na samodzielne rządzenie. Potrzebna będzie koalicja, bo inaczej zwolennikom silnej ręki uda się uchwycić władzę pod pretekstem niesprawności demokracji. Jeżeli dziś Geremek i Rokita zapowiadają, że o żadnej współpracy z lewicą nie może być mowy, to znaczy, że ponad interes kraju przedkładają własne dobre samopoczucie.

Myślę, że wszystkim zwycięzcom z '89 roku przydałby się okres kwarantanny w opozycji. Mam na myśli prawdziwą opozycję, czyli układ, w którym władzę sprawuje formacja o zupełnie innym rodowodzie. Nic innego nie jest bowiem w stanie złamać przekonania, że raz zdobyta władza jest łupem, który mogą sobie wydziierać jedynie niegdysiejsi zwycięzcy. Demokrację trzeba przećwiczyć w praktyce. Choć raz należy dobrowolnie oddać władzę, by później szanować jej źródło, czyli wyborców. Lewica ma to już za sobą. Cokolwiek by o niej mówić, to nauczyła się w końcu, że gdy nie ma się poparcia społecznego — trzeba odejść. Nauka była długa i kosztowna dla nas wszystkich, ale w końcu uwieczniona sukcesem. Dzisiejsze elity jeszcze tego nie umieją. Gdy dziś prawnicy politycy obiecują organizować demonstracje przeciwko legalnie wybranej władzy, jeżeli tylko nie będzie ona po ich myśli, to znaczy, że rozumują podobnie jak partyjni beton sprzed stanu wojennego.

Nieprawdą jest, że opozycja wygrywa wybory. To władza je przegrywa. Im większe wiązano nadzieje z obecną władzą, tym głębsze jest rozczarowanie. To nie tylko bieda, która dotknęła znaczną część społeczeństwa, lecz również styl uprawiania polityki. Zadufanie etosowych elit, że są lepsze od „przypadkowego społeczeństwa”, było trudne do strawienia. Nie ulegajmy przy tym złudzeniu, że to tylko ZChN pracował w ten sposób na antyklerykalne nastroje społeczeństwa. Liberalizm mieli „jedyną słuszną” koncepcję gospodarczą, a UD sama siebie ustanowiła wzorem cnót wszelakich, nadającym się do Sévres jak wzorek metra.

O tym, że jedynie odsunięcie od rządów jest w stanie nauczyć liczenia się ze społeczeństwem, świadczą przykłady arogancji władzy już w trakcie kampanii wyborczej. Wystawność bankietu w Pępcicach, jaki władza wydała dla samej siebie z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą”, zemdlita nawet niektórych jej przedstawicieli. Można też podać przykład z naszego podwórka. Koszaliński lekarz wojewódzki z błogostawieństwem wojewody nakazuje podległym sobie dyrektorem ZOZ-ów łamanie prawa. Chodzi o zakaz udzielania prasie jakichkolwiek informacji. Niedoinformowanemu społeczeństwu łatwiej przeczyć wcinając, że inaczej być nie może.

Czteryście miliardów — czwórka z jedenastoma zerami. Na pierwszy lepszy kalkulator nie „wejdziesz”. A jaka to śliczna, okrągła sumka. Równiutkie cztery tysiące banknotów z Reymontem. Nie zmieści się do byle jakiej walizki. Dziesięć tysięcy ludzi zarabiających ciut powyżej średniej krajowej pracuje na te pieniądze przez rok. I tyle właśnie będą kosztować najbliższe wybory skarb państwa, czyli podatników, czyli nas. Dużo to czy mało? Na pewno dwa razy więcej niż poprzednio.

Przy odrobinie dobrej woli można podać przelicznik bardziej optymistyczny. Statystyczny Polak wyłoży ze swojej kieszeni tylko 10 tysięcy złotych. Pałac odmówi sobie jednej paczki papierosów, emeryt zrezygnuje

z pół kilograma kaszanki, dzidzius nie wypije dwóch litrów mleka. Zresztą dzidzius się nie liczy, bo nie wyborca. Cóż to zatem jest, jeśli wziąć pod uwagę możliwość wybrania swojego reprezentanta w parlamencie. Móc wybrać posła i senatora jednocześnie za „dychę” — po prostu darma. Jak los na loterii. Właśnie, los na loterii to dobry przykład. Przeważnie wyciąga się pusty. Niektóry jed-



XXVII FESTIWAL PIANISTYKI POLSKIEJ

Na estradzie, widowni i kuluarach



Instrumenty dęte w orkiestrze symfonicznej, choć nie mniej istotne dla harmonii dźwięków, zajmują na estradzie miejsce za smyczkami. Nasz fotoreporter odsłonił muzyków Słupskiej Orkiestry Kameralnej, zwykle niewidocznych dla publiczności.



Szczerze wzruszonej Mozartem i huraganem braw Marcie Sosińskiej dziękuje za wspólny występ dyrygent Słupskiej Orkiestry Kameralnej Bohdan Jaromowicz.



Widownia podczas inauguracyjnego koncertu XXVII Festiwalu Pianistyki Polskiej była równie, co estrada, pełna osobistości. W drugim rzędzie od dołu (trzeci od prawej) — wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiello. W rzędzie następnym — konsul Chin z małżonką, wojewoda słupek Kazimierz Kleina i przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Bobrowski. A jeszcze wyżej — pomysłodawca FPP i jego stały kierownik artystyczny doc. Andrzej Cwojdzinski z żoną Gabriellą, organizatorką życia muzycznego w Koszalinie.



Podwójny przewodniczący: Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Komitetu Organizacyjnego FPP oraz podwójny sekretarz: Rady Programowej i Zespołu Opiniującego „Estradę Młodych” pan Jerzy Bytniewicz pyta Józefa Kańskiego, wybitnego muzykologa i krytyka, częściej goszczącego w Słupsku niż w telewizyjnej „Wielkiej grze” o samopoczucie. — Na Festiwalu Pianistyki Polskiej nie może być inne, jak doskonale — odpowiada Józef Kański, który po latach przerwy powrócił do lansowanej niegdyś przez siebie twarzowej muszki.



Tradycji stało się zadość. Sale koncertowe FPP toną w kwiatach, wyhodowanych w ogródkach słupek. Kompozycję podziwia (na zdjęciu z prawej) mgr Barbara Zielińska, nauczycielka gry na fortepianie Kordiana Góry, pianisty, wyróżnionego w Konkursie Chopinowskim przed trzema laty, dziś także asystenta w gdańskiej Akademii Muzycznej.

Tekst: MIROSLAWA MIRECKA
Zdjęcia: JAN MAZIEJUK

Zrzuta po dysze

nak czasem coś wygrywa. Więc czemu nie zagrać, skoro i tak, i tak się płaci?

Pytanie tylko — na kogo głosować? Według sondaży, zastanawia się nad tym jeszcze połowa elektoratu, najlepiej byłoby według przekonania, sympatii politycznych lub osobistych. Ale również dobrze można na „chybił-trafił”. Czemu nie zrobić frajdy i na przykład nie postawić krzyżyka na ostat-

nim nazwisku na jakiejś liście? Ten ostatni niemal na sto procent wie, że nie przejdzie. A tu nagle ktoś z zupełnie niezanego kandydatowi miasteczka albo wsi oddaje na niego swój głos. Drobiazg, a cieszy. Nie jest też źle wesprzeć tak zwaną lokomotywę. Zapewne zupełnie inaczej czuje się parlamentarzysta, który wygrał zdecydowaną większość głosów, a inaczej ten, który wpadł do Sejmu ostatnim rzutem na taśmę. Kto wie, może wspomni w fotelu poselskim lub senatorskim na tych, którym zawdzięcza to miejsce. Jeśli nawet nie pomoże, to przynajmniej nie zaszkodzi głupia ustawa.

Zresztą „dychę” na ten los już nam zabrano, a następne wybory pewnie znów będą dwukrotnie droższe.

ROBERT MAŁOLEPSZY

Reklama w „Głosie”
szansą
na Twój sukces!

Nowy polonez caro model 94

wszystkie opcje wraz z wersją luksusową alufelgi, lakier, siedzenia sportowe, stereo, elektrycznie otwierane szyby i inne dodatki

Lepszy niż myślisz

Auto Salon „Exim”

Koło brzeg, Sienkiewicza 12, tel/fax 0965-221-92

Gotówką — raty — leasing

W ciągłej sprzedaży POLONEZ TRUCK — 5-osob. i 2-osob.

FAKTY, OPINIE, PŁOTKI

Z
VIP-ami
na ty



Papier cierpliwy

Pozostawiony przez Borysa Jelcyna podczas jego niedawnej wizyty w Warszawie tzw. raport Susłowa, dotyczący sytuacji w Polsce w roku 1981, ogromnie uradował zwolenników surowego osądzenia poprzednika Lecha Wałęsy. Sam generał Wojciech Jaruzelski zwrócił uwagę na to, że manipulują oni tym dokumentem, pomijając na przykład wyraźne stwierdzenie: „Polacy oświadczyli wyraźnie, że są przeciwni wprowadzaniu wojska (radzieckiego). Jeżeli wojska wkroczy, będzie to oznaczało katastrofę”. A swoją drogą warto zapytać, czy w interesie Rosji byłoby przyznanie się do tego, że w latach 1980-81 przygotowywano interwencję w Polsce, czy raczej zaprzeczanie temu?...

Memento

Profesor Mikołaj Kozakiewicz, były marszałek Sejmu 1989-1991, zauważył w swym stałym felietonie na łamach „Trybuny” (nr 201-93): „Tłumaczenie 3 milionom bezrobotnych i 9 milionom emerytów, że winę za ich los ponoszą tylko «ci z PRL», przypomina mi myśl Tocqueville’a «Umieszczeni pośrodku wartkiej rzeki, u porczywie zatrzymujemy wzrok na ruinach widocznych jeszcze na brzegu, podczas gdy prąd znosi nas ku otchłani»...”.

Pierwszy?

Niejaki Stefan Jedraś, korzystając z pisemnej rekomendacji różnych VIP-ów (między innymi Władysława Frasyniuka, Andrzeja Lepera oraz odpowiedzialnych urzędników Kancelarii Prezydenta RP i różnych ministerstw) otrzymał banki w Warszawie, Jeleniej Górze i Kamiennie Górze na ciężkie miliardy. Jego karierę, nie pozbawioną wątków międzynarodowych (między innymi list do wiceprezydenta USA — Gore), opisał w „Życiu Warszawy” (nr 198-93). No, i bardzo dobrze, tylko czy trafny jest tytuł: „Pierwszy Dyzma III RP”?

Biust i papuga

Człowiek-legenda krakowski „Piwnicy pod Baranami” Piotr Skrzynecki wyznał, że po warszawskim spektaklu w roku 1981 wzwany został przez odpowiednie władze, które zażądały wyjaśnienia, czemu fragmentem scenografii jest umieszczony w złotej klatce biały biust Lenina z płonącej przed nim świeczką. „Chcieliśmy do klatki wsadzić papugę, ale się nie mieściła. Więc wzięliśmy to, co było pod ręką” — wyjaśnił konferansjer „Piwnicy”.

Szczyt

nieufności '93?

Podpisanie umowy z Rosją o budowie przez Polskę rurociągu, który zaopatrywać ma w gaz ziemny zachodnią Europę, a — przy okazji — i nas, zostało gorąco oprotowane przez różnych nadzwyczajników z byłym premierem Janem Olszewskim na czele. Uznali oni, że inwestycja znów uzależnia nas od Rosji, chociaż w Niemczech i dalej na zachód nikomu coś takiego nie przychodzi do głowy. Zapowiadane są dalsze akty sprzeciwu, więc dla porządku przypomnijmy, że swego czasu tzw. szczytem nieufności było dowiezienie się do rurociągu „Przyjaźń” w celu sprawdzenia, w którą właściwą stronę płynie ta ropa...

Co tam, panie, w Kanadzie?

Andrzej Mleczko, popularny rybnik-satyryk (rocznik 1949) wyznał dziennikarzowi „SM” nr 162-93, że najlepiej czuje się w Krakowie, ponieważ woli być „pierwszym na prowincji niż drugim w Rzymie”. Mleczko wyskakuje jednak czasem poza Planty. Niedawno wrócił z Kanady: „Rozmawiałem przede wszystkim z Polonią. Tak jak kiedyś była przerażona komuną, teraz jest przerażona klerykalizmem...”

Jak być mogło

„Rząd i Stolica Apostolska wykażali miim zdaniem bardzo dużą odwagę i uczciwość, że nie kryli faktu wynegocjowania takiego, a nie innego kształtu konkordatu, w pewnym sensie dając go na żer politykom w czasie kampanii wyborczej — powiedział „Nowe Gazecie” (nr 10-93) sekretarz Konferencji Episkopatu Polski ksiądz biskup Tadeusz Piorek. — Można przecież było zrobić tak, aby konkordat nie stał się przedmiotem kampanii wyborczej. Rząd mógł przecież podpisać go na przykład w przeddzień wyborów...”

K. S.

**SŁUCHAM,
TU REDAKCJA..**

Koszalin
42-50-05
42-24-95
Słupsk
224-56
239-12

Nie będę głosował na komunistów

— W połowie sierpnia usłyszałem w telewizji, że ludzie nie lubią partii ZChN i KPN i nie będą na nie głosować. Oświadczałem, że to jest absurd. My, ludzie prości, będziemy głosować na KPN. Moczulski zrobiłby porządek. Nie kumaliby się z komunistami, miałem dobre, ale nie będą na nich głosować. Jestem człowiekiem wolnym, chociaż biednym, ale wolnym. Wielu dawnych komunistów nadal siedzi na wysokich stołkach. Zarabiają po kilkadesiąt milionów złotych i co ich obchodzi, że ludzie są biedni, że głodują. Oni nie mają wstydu ani sumienia — powiedział Marian Treła z Koszalina. (tg)

Zagospodarować plac targowy

— Sytuacja finansowa mojej rodziny zmusza mnie do oszczędności gospodarowania. Dlatego raz w tygodniu chodzę na koszański targowisko po tańsze owoce i warzywa. Do domu wracam bardzo zmęczony. Pomijając to, że dzwiganie ciężkich torb, bardzo mocno porusza mnie, to na rynku, indywidualni sprzedawcy ziemniaków ustawiają się po obu stronach chodnika od ulicy Racławickiej do głównego targowiska. Przez wąski chodnik przeciskają się przechodnie w obie strony. Na dodatek ciągle pada deszcz, więc prawie każdy trzyma parasol, którym potrafią innych.

Potrąfiłabym zrozumieć ten balagan, gdyby nie było miejsca. Ale miejsca jest dość, bo za plecami sprzedawców jest pusty rozległy plac. Nikt jednak nie będzie stawiał skrzynek w błocie, a i klient tam nie podejdzie. Od handlowców pobierane są opłaty, a ja ciekawa jestem, na co przeznaczane są te pieniądze, bo chyba poza sprzątaniem targowiska nie więcej od dawna tam nie zrobiono. Myślę, że nikt z koszańskiego ratusza na rynek nie chodzi. W przeciwnym przypadku już dawno plac byłby zagospodarowany. Wystarczy przecież przywieźć kilka wózków żużli, wysypać i zrobić jeszcze jeden rząd miejsc do sprzedaży — proponuje Czytelniczka z Koszalina (nazwisko nie dane redakcji) (tg)

Wiele spraw do załatwienia

— Coraz głośniejsze mówi się o podziale administracyjnym kraju. Ja myślę, że zamiast co kilkanaście lat dzielić kraj, co pociąga za sobą ogromne koszty, należałoby wrócić do sprawy, którą już dawno porzucono. Dlatego zadaję kilka pytań. Kiedy wrócić będą ułożone chodniki w Koszalinie i Mielinie? Na tych, które są obecnie, może przewrócić się nie tylko pijany. Dlatego ciągle nie uregulowana jest sprawa rent i emerytur starego portfela? Dlaczego dzieci i młodzież, zamiast latem wyjechać na kolonie i obozy, całymi dniami przebywa na podwórkach? Pytań można zadać wiele. W sytuacji, gdy wiele spraw wymaga uregulowania, na wszystko brakuje pieniędzy, czy jest to odpowiedni czas na przebudowę administracyjną? — zastanawia się Czytelniczka z Koszalina (nazwisko nie dane redakcji) (tg)

Dwuznaczna informacja

— Wstrząsnęła mną informacja Centralnego Urzędu Planowania, że według danych statystycznych emerytury i renty w pierwszym półroczu rosły znacznie szybciej niż płace i szybciej niż inflacja. Po krótkim namyśle i logicznym rozumowaniu doszedłem do wniosku, że CUP usiłuje manipulować opinią społeczną. Stara się wywołać wrażenie, że emeryci i renciści są w lepszej sytuacji niż reszta społeczeństwa, a ich narzekania nie mają racjonalnych podstaw. Tymczasem wzrost rent i emerytur wynika wyłącznie z wyrównywania go do wzrostu plac. Waloryzacja rent i emerytur oparta jest na wskaźniku wzrostu przeciętnej płacy w poprzednim kwartale. A co najgorsze, została ograniczona do wskaźnika 91 procent zamiast 100. Tym samym przy wzroście przeciętnej płacy o 10 procent, emerytury i renty wzrastają tylko o 9,1 procenta.

Nie prosimy o łaskawe datki, nie chcemy być traktowani jako uciążliwy balast — nie zasłużylimy na to! Zdaję sobie sprawę, że — nie z winy świadczeniobiorców — emerytury i renty stanowią duże obciążenie dla budżetu. Długo będą stanowiły, sądząc po tempie prac nad systemem ubezpieczeń. Nie dziwi mnie więc cięch westchnienie: „Emeryci i renciści! Popierajcie władzę czynem, umiarkujcie przed terminem!”. Radziłbym jednak pamiętać o tym, że przyrost wartości majątku narodowego w latach powojennych pochodził z nieopłacanej części pracy obecnych i zmarłych już emerytów. Są to takie aktywa, jak na przykład ponadpięciokrotny wzrost liczby izb mieszkalnych przy 58-procentowym wzroście ludności czy nie spotykany w historii Polski wzrost wykształcenia społeczeństwa — stwierdził Henryk Stan z Koszalina.

ALEKSANDER HALL W ŁEBIE

W historycznym przeciągu

W niedzielę (5 bm.) w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łebie gościł przewodniczący Partii Konserwatywnej Aleksander Hall.

A. Hall powtórzył cytowaną przez środki przekazu kilka dni wcześniej tezę o tym, iż Polska nie może dłużej pozostawać w historycznym przeciągu między Wschodem i Zachodem. Ostrzegł, iż zwycięstwo lewicy opóźnić może integrację Polski ze strukturami zachodnioeuropejskimi, a także spowodować ponowny wzrost gwałtownej inflacji. Do politycznych przeciwników poza SdRP zaliczył Unię Pracy, Polskie Stronnictwo Ludowe i KPN. Jeszcze gorzej potraktował „Samoobronę” i Partię „X”, określając je jako ugrupowania żerujące na społecznym niezadowoleniu i składające obietnice niemożliwe do spełnienia. Kongres Liberalno-Demokratyczny, zdaniem Halla, jest zbyt „pragmatyczny”, często poddający się doraźnej taktyce, a sami liberalowie — zajęci robieniem włas-

nych interesów, choć, jak dodał, przestać musi na przypuszczeniach, bo nie ma na to dowodów.

Unię Demokratyczną nazwał szerokim spektrum, ugrupowaniem, które w dalszym ciągu łączy tradycję, a nie konkretny program, co było zresztą podstawową przyczyną jego odejścia z Unii, a dokładniej — istnienie w jej łonie osób o poglądach gospodarczych zbliżonych do SdRP i osób wrogo nastawionych do Kościoła. Nie wykluczył jednak współpracy z UD. 300 milionów złotych oferowane wyborcom przez BBWR skwitował krótko: słowa na wiatr.

Udział Partii Konserwatywnej w Katolickim Komitecie Wyborczym „Ojczyzna” wynika z krótkiego okresu jej istnienia i nieprzygotowania do samodzielnego startu w wyborach. Określenie „katolicki” nie uważa za najszczęśliwsze, ale nie zgadza się, iż jest ono nadużyciem, gdyż nazwa komitetu powstała za wiedzą i aprobatą Kościoła.

Akcję „Ojczyzny” na Dworcu Centralnym w Warszawie uznał za mało fortunną, ale przyznał, iż popiera projekt wprowadzenia wiz dla naszych wschodnich sąsiadów.

O Sejmie poprzedniej kadencji A. Hall powiedział: — Niewątpliwie był to Sejm zły, chociażby dlatego, że dał się rozwiązać zaprzeczającą szerszą uchwalenia konstytucji i szeregu innych ważnych ustaw.

O lewicy prawicowy polityk mówił dużo i krytycznie, co nie spotkało się z aprobatą większości zebranych — Sami się na prawicy poróżbialiście, a teraz straszysz nas pan zwycięstwem lewicy — padło ze strony publiczności. Hall zbywał uwagi dotyczące jego koalicyjnych sojuszników z „Ojczyzny”, zwłaszcza ZChN. Mniej zorientowani mogli wyjść ze spotkania nieświadomi tego, iż ZChN i PK tworzą wyborczą koalicję.

* * *

Spotkanie, w którym uczestniczyło około osiemdziesięciu osób, trwało ponad 2 godziny. Znacznej części jego uczestników narzekających między innymi na niski poziom pracy Sejmu poprzedniej kadencji należałoby na taśmę wideo odtworzyć przebieg niedzielnej dyskusji, by mogli się przekonać, że pod względem kultury, niekompetencji i gadulstwa wcale byłym posłom nie ustępują.

WIESŁAW BANIAK

Katolicy liczą na katolików

„Znawcy”, czyli o poszanowaniu wartości chrześcijańskich i narodowych. W kwestiach ekonomicznych, szczególnie dotyczących problemów restrukturyzacji przedsiębiorstw i rozwoju turystyki oraz warunków życia w miastach, w przepisach prawnych, opierając się w znacznej mierze na opracowaniach Instytutu Konserwatywnego.

— 20 lat temu Szwedzi opracowali projekt rozwoju infrastruktury turystycznej w naszym kraju — ujął pod koniec konferencji Bogusław Wołoznik. — Projekt nie został wówczas zrealizowany, bo MON dostrzegł w nim zagrożenie dla tajemnicy wojskowej. Pozostała bogata dokumentacja, przewidująca na przykład dla Łeby 20 tysięcy miejsc noclegowych. Można to wykorzystać.

Kandydaci, szczególnie Jerzy Makarow i Edward Jankowski, podkreślali konieczność zmian w przepisach prawa spółdzielczego i Kodeksu handlowego oraz dokończenia pierwszego etapu reformy samorządowej, zanim przystąpi się do tworzenia powiatów.

— Nie można przedwcześnie rodzić drugiego dziecka, które tak jak pierwsze, również może zostać wylane razem z kąpielą — skonstatował wójt z Kobylnicy, bolejącą nad tym, że rząd kilkakrotnie w ciągu roku może zmieniać budżet, nie licząc się z interesem gmin.

Edward Jankowski stanowczo odcisnął się od zarzutów lewicy, że katolicy wykorzystują Kościół w swojej propagandzie wyborczej.

— My, jako katolicy, wszyscy jesteśmy Kościołem — stwierdził. — Kościół nie popiera jednak żadnej konkretnej partii, lecz wszystkie ugrupowania odwołujące się do chrześcijańskich wartości. Przecież zdajemy sobie sprawę, że agitacja w kościołach byłaby argumentem dla naszych przeciwników. Episkopat nie zabrania jednak księżom modlić się w intencji takiego, czy innego komitetu wyborczego.

MARCIN BARNOWSKI



W Lipnicy, na dachu piwiarni, właściciel ustawił taki oto okazały kufel. (Jol) Fot. Jan Maziejuk

POMYSŁ „GRUPY 500”

Splacić można tyle, ile można

W Koszalinie właściciele spółdzielczych mieszkań, których nieoczekiwanie podwyżka oprocentowania kredytów udzielonych spółdzielniom wpędziła w pułapkę zadłużeniową, utworzyli „Grupę 500”. Chcąc znaleźć jakies wyjście z sytuacji, gdy odsetki narosły do poziomu niemożliwego do spłacenia, nawet przez dobrze zarabiających.

Bardzo aktywny w „Grupie 500” jest Lech Czerwiński. Być może, dlatego SLD wysunął jego kandydaturę do senatu. Jego zdaniem, on i jemu podobni są ofiarami planu Balcerowicza. Rząd postanowił zahamować inflację, wprowadzając kilka lat temu z dnia na dzień astronomicznie wysokie oprocentowanie kredytów. Miało to odstraszyć ludzi od kredytów i zatrzymać wypływ pieniądza z banków na rynek. Przy okazji jednak „trafiono” tych, którzy pożyczki wzięli wcześniej. Prawo zadziślało wstecz między innymi wobec niczego nie spodziewających się ludzi, w których imieniu długi zaciągali ich spółdzielnie mieszkaniowe. Teraz, gdy kapitalizowane odsetki sięgają już ponad stu milionów, PKO BP mówi — płacicie albo eksmisja.

Czerwiński jest zdania, że skoro nasz rząd, twierdząc, że Polska nie ma z czego spłacić, żąda zmniejszenia naszego zadłużenia zagranicznego, to sam jest zobowiązany do podobnej redukcji wobec swych niewypłacalnych obywateli. Szczególnie tych, którzy w pułapkę wpadli nie z własnej winy. Ujawnienie imienia dłużnika byłoby też korzystne dla samego banku. Kredyty mieszkaniowe, wraz z ogromną górą odsetek, są bowiem w zasadzie nie do ściągnięcia. Jedyny sposób to wyrzucenie siłą na bruk tysięcy rodzin w ca-

łym kraju i sprzedanie w ten sposób opróżnionych mieszkań (oczywiście jeśli będzie komu). Najprawdopodobniej jednak cena takich mieszkań byłaby niższa od zadłużenia. Poza tym wybuch społeczny, jaki by po tym nastąpił, mógłby zmieścić władze państwowe, sprawujące kontrolę nad PKO. Ludzie nie płacą, bo wiedzą, że tej góry długu nigdy nie będą w stanie spłacić. Gdyby im zadłużenie zmniejszyło do przyswoitego poziomu, to oddaliby bankowi przynajmniej część. Odzyskać wszystkiego PKO nie ma szans, a lepsze przecież coś niż nic — mówi Czerwiński.

Jego pomysł na oddużenie jest dosyć prosty. Proponuje zamrożenie odsetek na 1,5 roku — 2 lata. Jest zdania, że w tym czasie można wszystko spłacić. Są też zachęty dla tych, którzy rozbili to szybko. Jeżeli ktoś płaci pod koniec wyznaczonego terminu, to musi oddać całą kwotę. Natomiast jeżeli to zrobi od razu, to za jedną wpłaconą złotówkę umarząnoy mu dodatkową dwie. Z biegiem czasu zaś umiarkowana część byłaby coraz mniejsza.

Koncepcja ta, jak każde rozwiązanie kompromisowe, ma swoje wady i zalety. Ciekawy jestem co na to bankowcy. Jacek Kuroń często przywołuje przykład nadpitej butelki. Dla jednych zostało już tylko pół, a inni się cieszą, że mają jeszcze pół. Przypuszczam, że tak będzie i z tym pomysłem. Jedni będą mówić o stratach banku i budżetu spowodowanych niespłaceniem przez ludzi długów mieszkaniowych. Inni zaczną wyliczać zyski, które wynikną z tego, że cokolwiek zostanie spłacone. Warto jednak o tym pomyśleć.

TOMASZ ROGOWSKI

Jak ZAiKS z „piratami” walczy...

wych i sklepach, muzyki rozrywkowej w kinach, kawiarniach i innych lokalach publicznych o „rzetelne i dokładne wypełnienie wykazów utworów muzycznych wykonywanych sposobem mechanicznym”. ZAiKS apeluje do kierowników (organizatorów) imprez i zabaw, reklam w domach handlo-

wych i sklepach, muzyki rozrywkowej w kinach, kawiarniach i innych lokalach publicznych o „rzetelne i dokładne wypełnienie wykazów utworów muzycznych wykonywanych sposobem mechanicznym”. ZAiKS apeluje do kierowników (organizatorów) imprez i zabaw, reklam w domach handlo-

wych i sklepach, muzyki rozrywkowej w kinach, kawiarniach i innych lokalach publicznych o „rzetelne i dokładne wypełnienie wykazów utworów muzycznych wykonywanych sposobem mechanicznym”. ZAiKS apeluje do kierowników (organizatorów) imprez i zabaw, reklam w domach handlo-

„puszcza” około osiemdziesięciu „kawałków”. Wszystkie teraz będą musiały być wpisane do wykazu!

* * *

Rozumiemy nasze działania Stowarzyszenia Autorów ZAiKS do obrony praw swoich członków. Popieramy też walkę z „piratami”. Tylko że w tym przypadku pracownicy kultury zamieniają się teraz w urzędników sporządzających żmudne wykazy tytułów utworów i ich autorów. Ryczały zaś za magnetowidy, magnetofony, głośniki, zabawy, dyskoteki doprowadzą do tego, że ostatnie imprezy kulturalne, na jakie stać biedne ośrodki kultury, zostaną skreślone z kalendarza przedsięwzięć kulturalnych. „Paranoja jest gola” — jak śpiewa znana artystka (nazwiska i imiona autorów tekstu i muzyki znane redakcji)... (kor)

na targowiskach

Truskawki jesienią

W ciepły i bezdeszczowy poranek tłoczno było na koszańskim targowisku. Chociaż na placu stały samochody wypełnione ziemniakami, kapustą i cebulą, nie robiono jeszcze zakupów na zimowe zapasy. Kupowano raczej w małych ilościach, na bieżące potrzeby. Wyjątkiem były jedynie ogórki do kiszenia w cenie 9-14 tys. zł za kilogram. Wiazkę kopru wyceniono na 1000-2000 zł. Za główkę kapusty, zależnie od wielkości, trzeba było płacić od 2500 do 4000 zł, w innym miejscu sprzedawano ją po 1500 zł za kilogram. Kapusta i ogórki kiszone w estetycznym opakowaniu z folii po 9 tys. zł za kilogram. Sliwki 2-6 tys. zł, gruszki 4-8 tys. zł, jabłka — 3-6 tys. zł za kilogram.

Pomidory 12-25 tys. zł, cebula — 4 tys. zł, pietruszka — 8 tys. zł, buraczki i marchew po 2 tys. zł za kilogram. Papryka żółta, zielona i czerwona 8 — 20 tys. zł za kilogram. Kalafior — 6-12 tys. zł. Jesienna rzodkiewka — 2500 zł za pęczek, a sałata — 2 tys. zł.

Borówka kanadyjska — 28 tys. zł, małe krajowe brzoskwinie — 8 tys. zł, aronia — 8 tys. zł za kilogram. Czarne jagody leśne — 20 tys. zł za pół litra. Przy skrzynkach wypełnionych dorodnymi truskawkami po 22 i 30 tys. zł za kilogram zatrzymywało się sporo ludzi. Nie było jednak większego zainteresowania ich kupnem. Można było również nabyć sadzonki tej odmiany truskawek po 30 tys. zł za 10 sztuk.

Chętnie kupowano młode: wielokwiatowy — 45 tys. zł za litr i 20 tys. zł za pół litra, lipowy — 50 tys. zł za litr, spadzłowy — 60 tys. zł za litr, a 25 tys. zł za pół litra.

Na zimowe przetwory można kupić słoiki z nakrętkami: 1,5 l — 5500 zł, 0,9 l — 4500 zł, 0,72 l — 4000 zł, 0,45 l — 3000 zł, nakrętki duże — 1000 zł, małe — 800 zł.

W dużym wyborze oferowano grzyby, między innymi: zielonki po 25 tys. zł, kozaczki — 20 tys. zł za porcję około

pół kilograma, podgrzybki do suszenia i małe na marynaty 50 tys. zł za mniej więcej 2 kilogramy.

Wiecej niż w poprzednim tygodniu było mięsa, ceny pozostają bez zmian. W kiosku drobiarskim: kurczak świeży — 34 tys. zł, mrożony — 30 tys. zł, uda (czwartka) — 37 tys. zł, połówki — 64 tys. zł, skrzydła — 30 tys. zł, kości rosółowe — 17 tys. zł. Kaczki patroszone od gospodyń wiejskich po 120 tys. zł za sztukę.

Bardzo zróżnicowane były ceny jaj: fermowe — 1300 (małe), 1750 zł, 1800 zł i 2000 zł, wiejskie — 2100-2300 zł za sztukę.

Tanio — jak powiedział sprzedawca — po starych cenach sprzedawano kurtki oclepane damskie — 700 tys. zł, męskie — 500 tys. zł, płaszcze damskie — 600 tys. zł. (tg)

Sałata w cenie jabłek

Na słupskich targowiskach bogactwo owoców i warzyw. Widać, że sezon w

pełni! Zdarzają się jednak cenowe anomalie: główka sałaty na popularnym „manhattanie” kosztowała wczoraj tyle samo — 4,5 tys. zł, co kilogram jabłek.

Targowisko miejskie przy ulicy Wolności jest zdecydowanie „tańsze”. Marchew można kupić po 3 tysiące za kilogram, przy ulicy 22 Lipca — o jeden tysiąc złotych drożej. Chociaż bywa, że i tu niektórzy sprzedawcy próbują wyrównać ceny. Za 4,5 lub 5 tysięcy złotych można było wczoraj kupić kilogram śliwek. Za 6 tys. zł — kilo gruszek, za 12 tysięcy złotych — kilogram krajowych brzoskwiń albo krajowych winogron. Po 16 tysięcy zł za kilo w jednej natomiast budce na „manhattanie” sprzedawano brzoskwinie bułgarskie. W innych natomiast owoce te sprzedawano na sztuki — po 6 tys. zł!!!

Za kilogram pomidorów płacono się wczoraj 15 i 16 tysięcy złotych, za kilogram ogórków do kiszenia — 10 tysięcy, za fasolkę szparagową 8 tysięcy złotych, za kilogram papryki — 25 tysięcy, za seler i pietruszkę — 10 tys. zł, cebulę — 4 tys., buraki — 5 tys., brukselkę — 20

tys., a kapustę — 2 i 4 tys. zł.

W bogatym wyborze oferowano miod: majowy, wielokwiatowy, lipowy, a dla smakoszy również i z grykli. Ceny od 34 do 46 tysięcy złotych za kilogram. Jaja sprzedawano wczoraj po 2 tys. zł. Kurczaki świeże — po 32 tys. zł.

Nadal najtańszym mięsem jest baranina. W budce z mięsem z uboju gospodarczego kilogram okazałej baraniny kuli kosztował 41 tys. zł, lopatkę — 38 tys. a żeberka i giczy — 30 tys. zł.

Schab wieprzowy sprzedawano po 62 tys. zł za kilogram, karkówkę — po 48 tys., łopatkę — 42 tys. żeberka i boczek — po 37 tys. zł. Najtańsza była słonina ze skórą — 6 tys. zł.

W części przemysłowej sporo jest odzieży dziecięcej. Dresy kosztowały 150-260 tys. zł, półbuty dziecięce — 120-240 tys. zł. Dżinsy dla 4-6 latków proponowano po 100-120 tys. zł.

Za 2 miliony złotych można było kupić męską kurtkę skórzaną nie ocieplaną, a za 2,8 miliona zł — długą ocieplaną. Damski blesz z angory kosztował 800 tys. zł, kamizelka wełniana — 550 tys. zł. (a)

— Przepraszam, że tak długo nie otwierałam drzwi, ale jestem taka niewyspana. Całą noc adorowałam. Bo wie pan, mam tu w domu cudowne obrazy. Panie, tu u mnie cuda się dzieją. Niedawno na balkonie objawiła się nam Matka Boska.

Pani Czesława wita mnie z radością. W korytarzu zakłada chustkę. Kobiety nie mogą oglądać cudu bez nakrycia głowy. Mężczyźni mogą.

O tym, że w Słupsku, w mieszkaniu pani Czesławy, dzieją się dziwne rzeczy, dowiedziałem się przypadkowo. Do redakcji przyszła jedna z wielu jej znajomych, schorowana kobieta. Chciała poskarżyć się na pijakę, który maltretuje dzieci i konkubinę. Mieszkają gdzieś na Sierpinka. Sąsiadki pomagają, każda da trochę chleba, mleko, czasem kilka złotych. Z głodu nie umrą, ale ten drań wciąż pije i bije, znęca się nad rodziną. Ostatnio na głowie dziecka rozbił cztery jajka, które dała dla maluchów na jajecznicę. Kobieta powiedziała też, że maltretowanym najczęściej pomaga pani Czesława.

Słupska wizjonerka, czyli tajemnica szczęścia

— To bardzo pobożna kobieta. U niej w domu jest cud. Nawet księża się tam schodzą. Niech pan do niej pójdzie, ona wszystko opowie. Mieszka na Kollątaja...

Cały regał w pokoju pani Czesławy zajmują święte obrazy. Nad regalem — podświetlone lampkami choinkowymi wizerunki Chrystusa i Najświętszej Maryi Panny. Regał tonie w kwiatkach, jak ołtarz w wiejskim kościełku. Gospodyni klęka i odmawia modlitwę.

— Pan Jezus mówi, że już za dwa lata przyjdzie na świat — komunikuje po chwili. — Pan nie wierzy? Pan się sam o tym przekona. O, tu, na tym obrazku wymalowała się nam data — 1985 rok. Ale to tylko dlatego, aby ludzie nie wpadali w panikę. Naprawdę chodzi o rok 1995.

Po chwili: — Czy pan wie że, to są żyjące obrazy? Jak się modlimy, ożywają oczy, uśmiechają się twarze. Rozpalają się serca i aureole, nawet te pagórki w tle. Nie tylko ja to widzę. Widzi to cała nasza grupa apostołska.

Pani Czesława była krawcową. Wiele lat przeżyła z konkubentem. Pił. Właściwie sama wychowała troje dzieci. Za komuny musiała żyć po kryjomu, w domu. Najczęściej nocami, gdy dzieci już spały. Nie miała łatwego życia, ale matką była dobrą. Dzieci wyszły na ludzi. Córka jest synową jednego z najbogatszych w Słupsku biznesmenów.

— To wszystko zaczęło się chyba przez grzech — opowiada o sobie. — Wiele lat żyłam z mężczyzną bez ślubu. Wpadłam w wielką rozpacz, że obraziłam Pana Boga. Serce mi się połamało, więc zabrałam się do grzechy i pojechałam do Częstochowy. Tu, w Słupsku, balam

się przystąpić do spowiedzi. W Częstochowie zrzuciłam z siebie ten ciężar.

Gdzieś tam, u stóp Jasnej Góry kupiła książecką „Tajemnicę szczęścia”. Wyczytała w niej, że każdemu grzesznikowi, choćby przez trzydzieści lat nie przystępował do spowiedzi, Bóg wybaczy, jeśli skruszy się szczerą duszą. Książecką przeczytała pięć razy, żeby wszystko dobrze zrozumieć. Potem rozpoczęła modlitwy. Przez cały rok odmawiała po dwadzieścia dziennie. Zajmowało to trzy godziny. Mówi, że był to wielki wysiłek fizyczny.

— Pocilałam się, jak pan Jezus. W sierpniu minie sześć lat, jak zakończyłam tę pokutę.

Wtedy miała pierwsze objawienie. W książeckie do nabożeństwa ujrzała obrazek ukrzyżowanego Jezusa w kolorze. Potem Chrystus skłonił się jej z krzyża. Znajoma przyniosła jej „Dzienniczek” świętej Faustyny i okazało się, że wizje są podobne. Pan Jezus w ciemnowej koronie za oknem, wielki krzyż na niebie... Przeraziła się, gdy inna znajoma powie-

Śród słupskich „apostołów” jest tylko jeden mężczyzna, pozostali to... kobiety. „Jan” okazała się Judaszem. Po spowiedzi świętej odeszła z grupy. Do dwunastki brakuje jeszcze trzech, ale ci już się sposobili. Jednym z apostołów zostanie prawdopodobnie także pani Małgorzata, młoda, atrakcyjna mężatka z dwójką dzieci. Ona, jej mąż i szwagier są pod silnym wrażeniem tego, co zobaczyli w mieszkaniu pani Czesławy.

Ludzie w Słupsku nawet się nie domyślają, jakie wspaniałe dzieło Boże dokonuje się w tym mieszkaniu. Bóg Ojciec objawił jej nam poprzez Serca Jezusa i Matki Bożej. Nasza grupa powołana została po to, aby nawrócić świat. Jeśli świat się nie nawróci, to już za dwa lata runie w przepaść. Pokazano mi broń, która go zniszczy, powodzie i pożogę. Widziałam Niemca, który przygotowuje się, aby nas napaść razem z Ukraińcem. Kilka polskich wiosł będzie wyścigły... To my mamy ogłosić to światu, obwieścić katalizm i kapitalizm, bo kapitalizm się Panu Bogu nie podoba w ogóle. Pan Bóg mi powiedział, że jest to wyzysk człowieka przez człowieka... — poucza wizjonerka i dodaje, że dzięki modlitwom zanoszonym do Boga przez jej grupę apostołską, cały Słupsk ma już odpuszczone grzechy. Jego mieszkańcy, nawet o tym nie wiedząc, są przygotowani na Sąd Ostateczny. Teraz przed cudownymi obrazami na Kollątaja będą się modlić za Chojnicę, potem za Bydgoszcz, a jeszcze później — za Warszawę...

Pani Czesława ma żal do słupskich księży. Uważa, że zamiast wspierać ją w jej działaniach, rzucają jej klody pod nogi. Przeszkadzają. A powinni zregulować za luksusów, biednym rodząc swoje bogactwa, leżeć krzyżem pod ołtarzami i błagać Boga, aby odstąpił od zamiaru zgładzenia świata. Nie czynią tego, bo Szatan uśpił ich czujność.

— To też sprawka Szatana — pokazuje osmalone miejsce na drzwiach do swojego mieszkania. W Boże Ciało ktoś podpalił jej wizytówkę. Ten „ktoś” miał jej za złe, że podczas procesji wraz ze swoją grupą i z obrazami wyszła na ulicę. Potem, gdy zauważyła, co się stało z wizytówką, zza sąsiednich drzwi usłyszała chichot młodych dziewcząt.

„Potrzebne są nam telefony, maszyny do pisania i silne ramiona do dźwigania grzechów świata. Szatan postawił wielką tamę między księżmi a nami. Stawia nas w oczach księży, jakobyśmy byli jakimśi złoćczyńcami czy jakąś sektą szatańską. Wolamy już od dłuższego czasu, by któryś ksiądz zechciał przyjść i stwierdzić Cud Słupski. (...) Lękają się nas, uciekają przed nami, patrzą na nas jak na wariatów. Wariat może być jeden, a my stanowimy już dziewięćosobową grupę. Wszyscy bardzo dobrze pojmują zamierzenie Boże i odkupienie świata z ciężkich grzechów. Zwracamy się z prośbą do wszystkich księży słupskich, by odwiedzili cudowne miejsce bez lęku. Matka Boża i Pan Jezus mówią nam, słyszymy głos: >> Niech przyjdą, niech się skłonią, niech się nie lękają << (Tekst autostwa pani Czesławy).

Nie wiadomo, jak szerokie będzie echo kolejnego słupskiego cudu. Pani Czesława robi wszystko, by było ono jak największe. W drodze są już listy do prymasa Glempa i do papieża Jana Pawła II. Była krawcową rozpięta energia. Chce, w ramach Kościoła, stworzyć nowy, charakterystyczny ruch odnowy religijnej. I przy tym wszystkim sprawia wrażenie osoby szczęśliwej, żyjącej pełnią życia. Czy rzeczywiście przeniknęła tajemnicę szczęścia?

MARCIN BARNOWSKI

Bez żony i matki

— Pani Anlu, Stowarzyszenie odniosło sukces. Jako drugi oddział w Polsce wygraliśmy sprawę o przyznanie ojcu opieki nad dzieckiem. Sąd prowadził rozprawę bardzo rzetelnie — poinformował mnie telefonicznie Tadeusz Jerejski, wiceprezes Słupskiego oddziału Stowarzyszenia Obrony Praw Ojca. Choć w jego głosie słyszałam radość, oboje zdawaliśmy sobie sprawę, że słowo sukces trzeba brać w cudzysłowie. W końcu dziecko, mimo że w ocenie sądu i mojego rozmówcy trafiło do bardziej odpowiedzialnego rodzica, będzie wychowywane bez matki. Sukces? Może wybór mniejszego zła...

Trzech panów, w tym niespełna dwuletni Maciś, przyszło do redakcji pewnego słonecznego przedpołudnia. Chłopczyk zajął się mazaniem kartek i popijaniem mleka z butelki. Nie wiedział oczywiście, że jest najważniejszą osobą, wokół której kręci się cała opowieść. Jego ojciec — młody, zadany, przystojny, dobrze wykształcony mężczyzna — od razu zrobił dobre wrażenie. Trudno było uwierzyć, że żona mogła go rzucić dla innego.

Ojca Maciusia spotkałem przypadkiem w sekretariacie sądu — zaczął pan Tadeusz. — Gdy usłyszałem, że chce założyć żonie sprawę o alimenty, a potem o rozwód, zaproponowałem pomoc Stowarzyszenia w uzyskaniu opieki nad synkiem. Zanim jednak weszliśmy w tę sprawę poważnie, sprawdziłem, czy nie będziemy bronić kogoś, kto na to nie zasługuje. Kilka razy byłem w domu, gdzie mieszka z matką i bratem, zrobiłem wywiad z zakładzie pracy. Wszyscy wystawiali mu laurki. Prawdę mówiąc, nie przypuszczałem, że młody mężczyzna prowadzi tak ustabilizowane, spokojne życie. Ja w jego wieku lubiłem trochę poszaleć. W każdym razie Stowarzyszenie uznało, że w tym związku właśnie ojciec jest osobą, której należy powierzyć wychowanie dziecka.

Państwo Kowalscy pobrali się w 1991 roku, przez sąd, bo dziewczynie trochę brakowało do „osiemnastki”. Wkrótce okazało się, że nie tylko metrykalnie, ale i psychicznie nie dojrzała do założenia rodziny. On pracował jako kierowca, często nocami nie było go w domu. Ona — wolała bawić się z innymi. Zamieszkali na stacji w małej miejscowości. Tam Danka poznała mężczyznę, który został jej kochankiem. — W ogóle miała ich trzech, na co przedstawiłem w sądzie dowody. Ten ostatni więcej ode mnie zarabiał i chyba o to jej

chodziło — mówi Marek. — Pili razem alkohol. Tego u mnie nie było. Razem przychodzili nawet na rozprawy, siadali przytuleni na ławce przed sądem. On groził, że naśle na mnie kumpi. Mimo to długo myślałem, że nasze małżeństwo można uratować.

Rozstawali się i wracali do siebie. Dzisiaj Marek sądzi, że potrzebowała go tylko wtedy, gdy nie miała pieniędzy — jej kochanek stracił pracę. Miał więc żonę i matkę dla Maciusia, gdy odbierał wypłatę, tracił ją, gdy pieniądze się rozchodzili. W lutym br. wygoniła go z synem z wynajmowanego mieszkania, bez ubrań, zabawek i wózka. Rzeczy teściowie oddali później. Poradził sobie z pomocą matki, bo żona odwiedzała dziecko rzadko, a płacić nie chciała wcale. Całe pensje szły na kłocki i pluszowe przytulanki, które Maciś uwielbia.

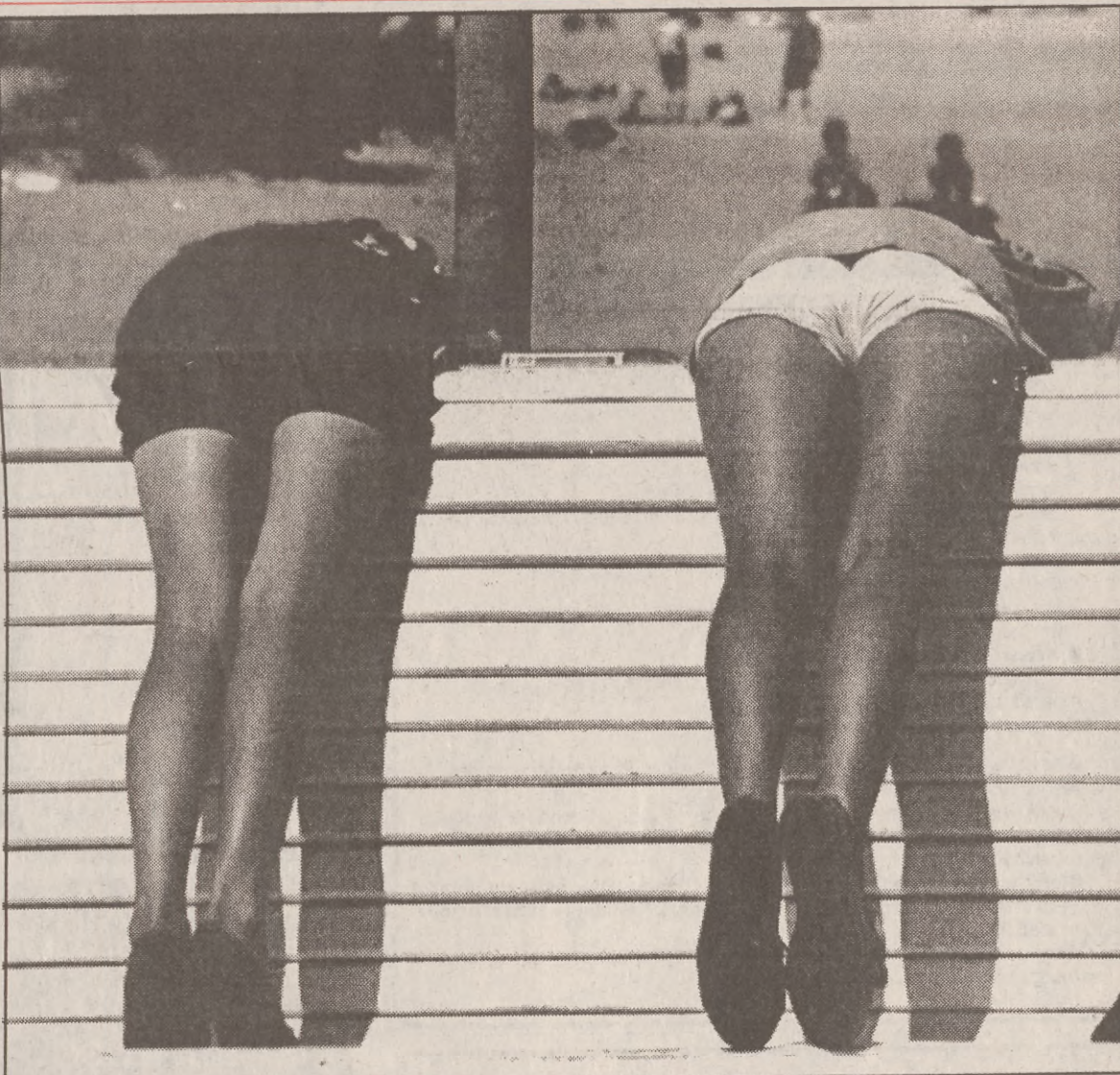
W trakcie rozmowy chłopczyk podchodzi do mnie. — Mama, mama? — pyta. — Rzadko używa teraz tego słowa. Nie dopytuje się o nią. Ostatnio zwrócił się tak do ekspedientki, która miała czarne włosy jak Danka — mówi Marek. Śmieję się, że mógłby podrywać dziewczyny „na dziecko”, bo Maciś ma nieprzeciętną urodę. Oglądam też kolorowe zdjęcia zrobione przez pana Jerejskiego w domu Marka.

— Zrobiłem je dla sądu, bo dziecko w rozprawie uczestniczyć nie może, a żona zarzuciła Markowi, że Maciś jest głodzony i zaniedbany. Sąd miał więc dowód, że to nieprawda — komentuje wiceprezes SOPO. — Rozprawa to był horror — włącza się Marek. — Żona oskarżyła mnie o liczne zdrady. Podawała nazwiska kobiet, których nawet nie znałem. Teściowie z kolei zarzucili mi kradzieże. Myślę, że bał się wstydu. Bo jak to, matce zabiera się dziecko? Wcześniej się Maciem nie interesowali, dopiero, jak sprawa trafiła do sądu. Nie miałem wyjścia, bo żona zmarnowałaby dziecko.

Pan Marek wierzy, że poradzi sobie z wychowaniem synka. Nie będzie też protestował, gdyby żona, przeciwko której zamierza założyć sprawę o rozwód, chciała się z chłopcem widywać. Byłoby przychodzą. W jego firmie poszli mu na rękę — jeździ nocami, a wtedy dzieciak jest z babcią. Dni ma dla dziecka. Poradzą sobie na pewno.

ANNA CZERNY-MARECKA

PS. Imiona i nazwisko bohaterów artykułu, poza panem T. Jerejskim, zostały zmienione.



Ciekawość.

Fot. PAP/CAF — Jerzy Undro

Pan Ryszard był człowiekiem o gołębiu sercu. Zdarzało mu się nawet ronić łzy przed telewizorem, gdy na ekranie rozgrywały się melodramaty. Zamartwiał się ludźmi ginącymi na drugim końcu świata i głodującym dziećmi. Godzinami potrafił rozprawiać o swoim cierpieniu z powodu chamskiego, draństwa i biedy. Raz chciał sobie strzelić w łeb z tej totalnej rozpacz, tylko nie miał pod ręką broni. Był przeciw pacyfistą, wrogiem wszelkiej przemocy, jak też obrońcą braterstwa, równości i sprawiedliwości.

Z kwiecistego życiorysu pana Ryszarda, napisanego osobiście przez bohatera sprawy dla celów sądowych, wybrałam tylko istotniejsze cechy jego charakteru, inaczej nie skończyłabym tej opowieści przed zimą. Mały jednak fragment — na dowód, z kim mamy do czynienia — przytoczę.

„Czy można mnie oskarżać, Wysoki Sądzie, kiedy ja nigdy psa nie kopnę i ja jeden w całej kamienicy przy ul. (...) w Koszalinie zgodziłem się, żeby tego pijaka (...), który awanturował się i bije swoją konkubinę, pozostawił w domu, a nie zabierał do aresztu. Ja nie mogę patrzeć na ludzkie cierpienie. Człowiek ma prawo do godnego życia i wolności. W kwestii tej szarpaniny z Anną, moją znajomą, pragnę wyjaśnić, że ona również piła i to niemało. Ona na pewno sama wpadła na szafkę, tłukąc sobie głowę. Musiała poślizgnąć się albo zaczepić o coś. Ja na pewno jej nie pchnąłem. Chyba w całym województwie wiadzą, że ja na kobiecie nie podniosę ręki. Pani Ewa to jeszcze lepsze ziółko i ma ogromną fan-

tazję. To ona namówiła wszystkie kobiety, żeby tak na mnie zeznawać.”

Zeznania kobiet istotnie są barwne, nie sposób ustalić, która z ich autorek grała pierwsze skrzypce w życiu pana Ryszarda. Każda z pań dowodziła, że to ona właśnie była najważniejsza, a z pozostałymi czterema on ją zdradzał. Rzecz w tym, iż wszystkie razem, a potem z osobna, wywołując na światło dzienne ciemne sprawy swego konkubenta czy narzeczonego — jak kto woli — winą za nie obarczały te inne.

— Perfidnie pieniądze, które ode mnie dostawał, przeżuła z tą młodką na dyskotece. Ciągała go, latirinda, po lokalach, upijała, a sama podrywała punków w swoim wieku. To ja widział, żeby mężczyzna po czterdziestce włóczył się z podkaszana dziewczuchą. Gdyby chociaż była ładna, albo kulturalna. Chodziło jej tylko o pieniądze. Ale co on widział w tej Baśce, Bóg raczy wiedzieć — żaliła się Anna, „znajoma” pana Ryszarda.

„Inna zaś, o imieniu Alicja, dodawała: — Włóżyłam w niego niezwykle wiele pracy intelektualnej. U mnie miał Ryszard pełen komfort, jeżeli idzie o kulturalne spędzenie czasu. Rozmawialiśmy o książkach, o filmach, o teatrze. On był pierwszym recenzentem moich wierszy. Słuchał się razem muzyki poważnej. Sprawy duchowe, intelektu były na pierwszym miejscu. Bardziej potrzebny był mi partner niż mężczyzna w dosłownym tego słowa znaczeniu. Niestety często zjawiali się spity tak bardzo, że jakakolwiek rozmowa była niemożliwa. Potem dowiedziałem się, że upijali go inne kobiety, z którymi mieszkał tak jak ze mną. Nie wiem, czy mu przebaczę.”

Z teki detektywa



On był stały

Janina, dobrze sytuowana wdowa po lekarzu, zeznawała ze szczególną niechęcią:

— Nie myślałam, że przyjdzie mi stanąć przed sądem w tak osobistej sprawie. W mojej rodzinie wyciąganie brudów nie jest w zwyczaju. Ale przecież te pannie nie wiedzą, co to honor damy. Bardzo się wstydzę znajomości z tym panem. Tak, przynajmniej, że zaistniała między nami pewna zażyłość. Oóż, jestem kobietą wolną od trzech lat. Lecz chciałam mieć mężczyznę do towarzystwa. Kiedy poznałam Ryszarda na przyjęciu u wspólnych znajomych (...), przedstawił mi się bardzo elegancko. Później okazało się, że on nie lubi wychodzić. Mówił, że jest domatorem. A on po prostu nie chciał się pokazywać, obawiając się, że spotka którąś z tych swoich konkubin. Zresztą z czasem przestałam go zachę-

cać do bywania w towarzystwie. Zbyt często zaglądał do kieliszka i trudno było przewidzieć, jak się zachowa. Dziwi się, dlaczego tym kobietom zależało na upianiu go. Owszem, razem piliśmy, ale niewiele — do obiadu lub do kolacji. Jednak tamte panie chyba nie wiedzą, że alkohol jest dodatkiem, a nie głównym daniem.

Ewa, nazwana przez pana Ryszarda „jeszcze lepszym ziółkiem”, dobrze wiedziała, że alkohol, podobnie jak dobrze przyrządzony zraz w sosie grzybowym, zatrzymują narzeczonego dłużej w domu. Jest zresztą znakomitą gospodynią. Robota pali jej się w rękach. I to właśnie — jak powiedziała — że ona przede wszystkim opierała Ryszarda, karmila i sprzątała po nim, spowodowało, iż jego zniknięcia najbardziej ją denerwowały.

— Siekło mnie na dobre, kiedy wypra-

wił go w podróż, spakowałam do neseserka nowe koszułki, które sama kupiłam, dałam dwa miliony złotych, a za trzy godziny zobaczyłam go na ulicy (...) z kobietą. Teraz już wiem, że to była Anna (...) Poszłam za nimi. Oni weszli do sklepu spożywczego przy ul. (...) Wyszedł z zakupami i wszedł do poloneza. Zapisaliśmy numer (...) Na drugi dzień udałam się do Wydziału Komunikacji w Koszalinie. Przypuszczając, że nie zechcą mi podać nazwiska właścicieli samochodu, wymyśliłam historię. Powiedziałam, że ta pani zostawiła w moim zakładzie ważne dokumenty służbowe i chciałabym jej oddać, bo na pewno się martwi. Poszłam do niej ze zdjęciami, które zrobiłam Ryszardowi własnym aparatem fotograficznym w moim domu. Chciałam rzucić im to w twarz, myślałam, że zastanę ich razem. Było to wieczorem 12 stycznia. Otworzyła mi w szafroku i rozczochna. Pomyślałam, „jak on może z taką?”. Była trochę wystraszona, gdy ja energicznie przejrzałam całe mieszkanie. Jego nie było. Postanowiłam o wszystkim jej opowiedzieć. To znaczy, że mieszka ze mną i jest moim narzeczoną, mamy się niedługo pobrać i niech go zostawi w spokoju. A ona wtedy w płacz i mówi, że on jest z nią od roku i też planują małżeństwo, tylko, że on stale odkłada terminy. I ona podejrzewała go, że jeszcze ma kogoś, a nawet wiedziała go z młodą dziewczyną, która prawie codziennie bywa w dyskotece (...). Jest to siostrzenica jej koleżanki, której nic dotąd nie powiedziała, ale miała taki zamiar.

Słowo do słowa i obie narzeczone pana Ryszarda zaprzysięgły zemstę na niewiernym kochanku. Z tym, że każda —

jak to wyszło potem w zeznaniach — knuli ją na własną korzyść. Powstrzymały się przed natychmiastowym wyjawieniem mu wszystkiego. Zdecydowały się go dalej, ale skrupulatniej, śledzić. No, i wysłedziły nie jedną Barbarę, ale jeszcze Alicję i Janinę. A że nie potrafiły ugodzić się w sprawie — której z nich należało się pan Ryszard — złożyły ją przed oblicze sądu. Pozywają go o zwrot prezentów, darowanych pieniędzy i odszkodowania za naruszenie dóbr osobistych pod postacią krzywd moralnych. Już przed procesem wyszło, że udając wierność i chęć zawarcia związku małżeńskiego pan Ryszard nie tylko oszukiwał, bo też naciągał swoje narzeczone na grube kwoty (zaledwie od statusu materialnego od 20 do 35 milionów złotych przez rok), a przy tym potrafił niewdzięcznik zachowywać się na tyle nieprzystojnie, że jednej rozbił głowę o szafę, drugiej wybił łokieć ze stawu, innym robił permanentnie sińce.

Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że jedynie Barbara nie wniosła żadnych pretensji. „Od początku wiedziałam, że jest goly — zeznała — i trochę kręci. Poznałam go, gdy był nieszcześliwy, ale taki pozostał. Uwierzyłam w jego miłość do mnie, już teraz nie wierzę.”

Pan Ryszard, komiwojażer z zawodu, człowiek o gołębiu sercu, nie ma pojęcia, czego te kobiety od niego chcą. Jan Izidor Sztayndynger o takich mężczyznach mawiał: „On był stały, tylko one się zmieniały.”

MIROSLAWA MIRECKA

PS. Imiona pań i pana zostały zmienione.

Urząd Miejski w Słupsku

przypomina

wszystkim posiadaczom pojazdów, że 15 września 1993 r. mija termin płatności II raty PODATKU OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH.

Wpłaty podatku należy dokonywać bezpośrednio w kasie Urzędu, pokój 1 a (niski parter - za portiernią) lub na konto: Urząd Miejski Wydział Finansowo-Budżetowy PBKS SA O/Słupsk 367608-2899-225.

K-1513

1. Jednostka Wojskowa 1880 Darłowo ogłasza przetarg na wykonanie modernizacji oczyszczalni ścieków według projektu technicznego wraz z rozruchem technologicznym i uzyskaniem pozwolenia wodno-prawnego na eksploatację.

Termin składania ofert 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Informacje dotyczące przetargu udziela Kierownik WAK tel. 22-51 wew. 219.

2. Jednostka Wojskowa 1880 Darłowo wydierżawi pomieszczenia o łącznej powierzchni ok. 150 m² z przeznaczeniem na działalność handlowo-usługową w bud. nr 179/4222.

Termin składania ofert 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Informacji udziela Kierownik WAK tel. 22-51 wew. 219.

K-1514

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „CEFARM”

w Gdańsku przy ul. Chmielnej 47/52

poszukuje

magistrów i techników farmacji

do nowo otwieranych aptek w Koszalinie. Podania należy składać w komórce kadrowej przedsiębiorstwa, komórka ta również udziela informacji o warunkach pracy i płacy, nr telefonu 31-24-93 w. 117.

K-320/B-0

Urząd Miejski w Darłowie

76-150 Darłowo, pl. Kościuszki 9
tel. 22-23 wewn.231, fax. 25-08, telex 532483

ogłasza przetarg nieograniczony na

ROBOTY ZIEMNE

w ramach pierwszego etapu budowy cmentarza komunalnego przy ul. Chopina w Darłowie.

1. W ofercie należy podać:

- * nazwę i adres oferenta, datę,
- * przedmiot oferty,
- * termin, do którego złożona oferta wiąże oferenta,
- * oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
- * dokument stwierdzający wiarygodność techniczną i ekonomiczną,
- * dowód wpłacenia wadium,
- * koszt wykonania robót zgodnie z dokumentacją techniczną,
- * własnoręczny podpis.

2. Kryteria wyboru oferty:

- * wiarygodność techniczna i ekonomiczna oferenta,
- * najniższy koszt wykonania robót,
- * miejscowy podatnik,

Wadium w wysokości 50 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu do dnia 24 września 1993 r.

Ogólne warunki przetargu określa prawo lokalne pn. „Procedura przetargowa”. Dokumentacja techniczna do wglądu w siedzibie Urzędu, pokój nr 4 w godzinach 8 — 14.

Oferty prosimy składać w sekretariacie Urzędu w terminie do dnia 24 września 1993 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 września 1993 r. o godz. 10 w siedzibie Urzędu.

Urząd zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty i odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

K-1511

BUDUJESZ, REMONTUJESZ, MODERNIZUJESZ: DOM, MIESZKANIE, ALTANĘ

zastosuj nowoczesne urządzenia!

Danfoss

- termostatyczne zawory
grzejnikowe, automatyka
do instalacji c.o.

GRUNDFOS

- pompy

SAVATRU-METRO A/S

- ciepłomierze

mikrometr

- wodomierze

reflex

- przepływowe naczynia wzbiorcze

FRATELLI PETTINAROLI S.p.A.

- zawory kulowe

Tec

- automatyczne odpowietzniki do c.o.

JUNKERS

- kotły i podgrzewacze gazowe

Termostaty DANFOSS i automatyka

ciepłomierze umożliwiają precyzyjną regulację

dopływu ciepła do budynku. Ciepłomierze pompy

GRUNDFOS dostarczają każdą ilość wody pod odpowiednim ciśnieniem, podlegają ogrzaniu, wypompowują wodę z piwnicy.

Wodomierz i ciepłomierz sprawi, że opłaty za wodę i energię ciepłą będą odpowiednio faktycznemu zużyciu. Automatyka

odpowietzniki, zawory kulowe i przepływowe naczynia wzbiorcze zapewnią bezawaryjną pracę instalacji c.o., współpracującej

z niezawodnym i ekonomicznym kotłem gazowym firmy JUNKERS.

Przedsiębiorstwo Techniki Instalacyjnej „MEGATECH” s-ka z o.o.
ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin
tel. 42-49-33, 42-79-21 wew. 159 lub 160, fax 42-49-33

G-3495-0

THERMA II

Licencjonowany przez firmę AEG dystrybutor oferuje najtaniej przepływowe podgrzewacze wody o mocy 4-24 kW.

Na życzenie klienta dokonujemy montażu instalacji elektrycznej i hydraulicznej. Podgrzewacz o mocy powyżej 18 kW. zapewni dostawę ciepłej wody dla całego domu.

Gwarancja, serwis, części zamienne.

Słupsk, Tuwima 3, p. 6 tel. 271-51.

G-3886-0

* * PPHU „SUKRIW” * *

BYTÓW ul. Zwycięstwa 18 tel. 44-31

(obok poczty)

**OFERUJE USŁUGI
KSERO W KOLORACH
SZYBKA REALIZACJA
WYSOKONAKŁADOWYCH
ZAMÓWIEŃ**

G-3997

UWAGA HANDLOWCY

Wyroby Zakładów Sprzętu Instalacyjnego Polam Szczecinek dla odbiorców hurtowych — w cenach FABRYCZNYCH

oferuje przedstawiciel Zakładów

ELMET Koszalin ul. Przemysłowa 6, tel. 43-40-11, fax.43-43-66

ELMET Słupsk ul. Poznańska 82, tel. 276-47

U nas najtaniej.

Życzymy miłych zakupów w naszych sklepach w Białogardzie, Bytowie, Kołobrzegu, Koszalinie, Słupsku.

G-3998-0

**Poszukujemy
producentów
i dostawców
palet EUR
na eksport
wg wymagań UIC**

Szybkie terminy
płatności

Firma „TIMBER”

Nowa Wieś Lęb. tel/fax 0-59/612 348

G-3995-0

**Hurtownia
farmaceutyczna
poszukuje**

**przedstawiciela
handlowego
na terenie woj.
koszalińskiego.**

Szczecin, tel. 091/764-14

od 8 do 16

K-325 B

PH „ATAMAN”

**POSIADA
W SPRZEDAŻY**

**STAŁĄ SIATKĘ
OGRODZENIOWĄ
O WYMIARACH 50 x 50**

wysokości 1.50 m
o grubości drutu 3 mm
w cenie 14000 za 1 m²

SŁAWNO
ul. Chelmońskiego 32
tel. 33-44

G-3935-0

**BRUSY DĘBOWE
GRUBOŚĆ 85 MM
ZAKUPIMY
KAŻDĄ ILOŚĆ
PŁATNOŚĆ
NATYCHMIASTOWA**

DOSTAWA ZŁOCENIEC
UL. RAKOWO 2,
TEL. 0961 71371

K-1496

Zakład Wyrobów Metalowych

WYLNKÓWKO 11A,
tel. SŁUPSK 11-27-78

poleca

- * rynnny oc Ø 150 — 19.000 zł
- * rynnny oc Ø 120 — 18.000 zł
- * rury oc Ø 120 — 22.000 zł
- * rury oc Ø 100 — 21.000 zł
- * uchwyty do rynien i rur
- * siatka ogrodzeniowa 24.000 m kw.
- * blacha trapezowa T-25 68.000/m kw.

**NIE JESTEŚMY
PŁATNIKAMI VAT.**

G-3933-0

**Obuwie sportowe
60 wzorów, torby,
torebki wzór
Italia damskie
męskie, szkolne.**

Bezpośredni importer

PH „MARTEX”

Poznań, ul. Kopernika 4,
wjazd od ulicy Strzeleckiej
czynna 9-17 w soboty 9-14
tel. (061) 516-672,
tel./fax (061) 305-282.

K-1440-0

BATERIE PHILIPS

KAMA - grupa BASIE trwałość bez granic

Kołobrzeg, ul. Słonkiewicza 15, tel. 240 13 w. 213

GAMA GASTRO

KOSZALIN, ul. SZCZECIŃSKA 38
tel. (0-94) 427243
tel./fax (0-94) 410485



WYPOSAŻENIE OBIEKTÓW GASTRONOMICZNYCH

Market Budowlany „ATUT”

Słupsk, Dmowskiego 4e, tel. 44-35-44 (z tyłu zajazdu)

OFERUJE: tapety, glazurę
i terakotę, okna PCW,
aluminiowe oraz drewniane
trzyszybowe.
NOWOŚĆ NA RYNKU: drzwi
mahoniowe i tłoczone.

WYKONUJE: usługi w zakresie
układania glazury, terakoty,
tynków dekoracyjnych,
malowania i tapetowania
oraz osadzania stolarki
otworowej

SPECJALNA OFERTA: KLEJ DO GLAZURY „ATLAS”
148 TYS. ZŁ/25 KG,
OKNA PCW TRZYSZYBOWE 1,5 MLN/M2, GLAZURA ZACHODNIA
109 TYS./M2

K-1357-0

DOZNAWAĆ CISZY - UJARZMIĆ ZIMNO

OKNA I DRZWI Z PCV

OKNA I DRZWI Z PCV

Z PROFILI REHAU

w dowolnych wymiarach i w czterech kolorach

CENY FABRYCZNE!

BONUS PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
76-200 SŁUPSK
ul. Wojska Polskiego 19, tel./fax 437-013

Zakład Produkcji Plandek

Słupsk, ul. Poprzeczna 7 tel. 272-05

WYKONUJE

plandek w oparciu o najnowszą technologię (metodą zgrzewania). Stosujemy materiały niemieckiej firmy „Haku” i francuskiej firmy „Ferrari” w dużej gamie kolorów na życzenie klienta.

Ponadto wykonujemy — malowanie napisów na plandekach,

— plachty, markizy, osłony przeciwwietrzne, osłony straganów

— linki celne do plandek

— naprawy uszkodzonych plandek

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

G-3940-0

TKANINY

„SOFINAL-COTESA”

Sofinal-Cotesa największy, europejski producent tkanin już w Polsce. Najwyższa jakość, nieograniczona kolorystyka i wybór, terminowość, ceny konkurencyjne... Microfaza, taceł, dzianiny, ryps, ocieplina, bawełna, gabardyna, podszełki, zamki błyskawiczne, ortalion kaletniczy, PCV ...

jedyny
przedstawiciel

SAK

KOSZALIN, Wilkowo 3, tel./fax (094) 42-38-04

Filia - Puszczykowo 3 k/Poznań, ul. Kasprzowicza 25, tel. 133 380

Sklep firmowy

Metraż

Koszalin, ul. Zwycięstwa 77
(naprzeciwko Delikatesów)

KONKURENCJA DLA KONKURENCJI

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE



Guma-Bolechowo

Spółka z o.o.
BOLECHOWO K. POZNANIA
62-005 OWIŃSKA

**Skupuje i bieżnikuje opony
samochodowe i rolnicze typu
diagonalnego i radialnego w rozmiarach:**

6.50-16	8.40-15
7.50-20	11 R 22,5
8.25-20	14.00-24
9.00-20	6.00-16
10.00-20	6.00-18
11.00-20	13-28 (14.9-28)
12.00-20	

Skupujemy również złom opon samochodowych diagonalnych w rozmiarach od 6.50-16 do 12.00-20, dętek samochodowych oraz ochraniaczy dętek.

Posiadamy wieloletnie doświadczenie, co gwarantuje wysoką jakość.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zbytu tel. Poznań 123-102, telex 0412874, fax 123-210.

K-300/B-0

INICJATYWA NA RZECZ WSI I ROLNICTWA

IMIENIA RED. JERZEGO LESIAKA

POROZMAWIAJMY...

Możliwości i szanse

Wokół rolnictwa i wsi nagromadziło się wiele różnych problemów, które nadal funkcjonują w świadomości wielu ludzi. Ciągłe żywy jest młt wyższości gospodarzy wielkoobszarowej, pegeerowskiej, skoncentrowanej produkcji zwierzęcej typu wielkofermowego, rolniczego wykorzystania „każdego hektara ziemi”, wyłączania decyzji o efektywności produkcji rolnej przez załogi pegeerów itp.

Tymczasem prawda o rolnictwie niewiele z tym wszystkim ma wspólnego.

Wielkość nie oznacza jakości, ilość — nie znaczy opłacalność. Rzeczywistość rolnictwa tworzą wymierne fakty ekonomiczne. Gospodarstwo rolne, jakiegokolwiek jest — rodzinne czy farmerskie, kilku- czy kilkusethektarowe — musi się kierować zasadą rachunku ekonomicznego, uwzględniającą też i ryzyko związane z nieprzewidywalnością zjawisk przyrody.

To właśnie rachunek ekonomiczny wyklucza użytkowanie rolnicze gleb typu na przykład białociewnego, piaszczystych, potłoków, jakich spory areal mały w użytkowaniu pegeerów. Gleby te wymagałyby bowiem ogromnych nakładów pracy, wysokich dawek nawozów NPK co — zgodnie z prawem malejących efektów — dawałoby mizerne rezultaty. Ich uprawa stanowiła w istocie ogromną rozrzutność sił i środków.

Zasada gospodarczości wymaga, aby wielkość gospodarstwa rolnego, a — co za tym idzie — również jego produkcja roślinna i zwierzęca były dostosowane z jednej strony do ekosystemu, w którym gospodarstwo istnieje, z drugiej — do możliwości technicznych i finansowych właściciela. Właściciela, a nie dotującego go budżetu państwa.

W prowadzeniu gospodarstwa niezbędną jest solidna wiedza fachowa. I jeszcze coś więcej: szczególne rodzaje b i o e t y k a, czyli szacunek dla uprawnień i ziemi, która jest szczerą wartością nie tylko ekonomiczną...

Z powyższych względów należy wątpić, czy optymalnym użytkownikiem gospodarstwa rolnego może być „kolektyw” pracowniczy.

Warto również mieć świadomość, że za owe „preferencje”, za tę całą gigantyzację, za produkcję nie liczącą się z rzeczywistymi kosztami i logiką rynku — płać państwo. Płać przy tym nie z własnych, lecz... pożyczanych pieniędzy. I to już — jak mawiają Czesi — se ne vrati.

PRL pożyczala, skąd się tylko dało, szczególnie za czasów Gierki, pożyczala na rachunek przyszłych pokoleń. Dziś III Rzeczpospolita owe pożyczone dziesiątki miliardów dolarów, funtów, franków, pesos i czego tam jeszcze, musi zwracać. Wraz z odsetkami. Płać ten gigantyczny dług kosztom dotkliwych ograniczeń budżetowych, inwestycyjnych,

z czego też wynika i recesja, i bezrobocie, i ogólne zubożenie społeczeństwa.

Rolnik nawiązywał do różnych państwowych „kropliwek” — dotacji, subwencji, umarzalnych kredytów — poczuł się dziś nierzadko „kropliwym” w szpitalu, któremu owe „kroplówki” odłączono. Bo się kończą.

I dzieje się tak również w znacznym od Polski bogatszych krajach Europy.

Dziś rolnik nasz staje wobec dramatycznego zaistnienia wyboru: albo zabierze się w sobie, podniesie się na słabych nogach, albo — co najprostsze — jako bezrobotny stanie się beneficjentem różnych zasiłkowych i charytatywnych instytucji.

Może też wybrać i „trzecią”, lepperowską drogę, wywodzącą się od niejakiego Jakuba Szelli. Wiesz, oprócz pięknych samopomocowo-społdzielczych tradycji, ma także i te... janosikowe. Te ostatnie zawsze kończyły się chłopską przegraną. Nie tędy więc droga.

Dziś potrzebne jest zdecydowane przestawienie, przeorientowanie produkcji rolnej pod potrzeby rynku i coraz bardziej dziś wymagającego konsumenta — krajowego i zagranicznego. Rolnik powinien umieć nie tylko orać, siał, zbierać, hodować, ale i wiedzieć, co, kiedy, ile i jak produkować, aby jego wytwory trafiły w konsumpcję gustu i potrzeby, by mogły konkurować jakością, estetyką opakowań, walorami zdrowotnymi.

Powinien być nie tylko wytwórcą, ale i swoim własnym menedżerem, orientującym się w zasadach marketingu i możliwościach pozyskiwania środków na niezbędne inwestycje z różnych źródeł poza budżetowymi (banków kredytowych, fundacji, kas rolniczej samopomocy itp.).

Ci rolnicy (a jest takich wielu), którzy odważnie podejmują trud aktywnych przystosowań do wymogów gospodarki wolnorynkowej — mogą liczyć na wydatną pomoc ośrodków doradztwa rolniczego. ODR Bonin dysponuje profesjonalną kadrą instruktorów i ekspertów, również zagranicznych, którzy zapewniają wysoki poziom szkoleń, dobrze przygotowanych rolników do trudnych realiów współczesności.

Wiesz już, że to nie tylko produkcyjny, ale i wielofunkcyjny. Prócz tradycyjnej uprawy roli pojawia się (im szybciej, tym lepiej) wiele możliwości zatrudnienia pozarolniczego — w przetwórstwie owoców i warzyw, usługach rzemieślniczych, większym handlu.

Nie tylko od państwa, rządu, ministrów, ale od samych rolników przede wszystkim, od ich umiejętności organizacyjnych, przedsiębiorczości, proekologicznej innowacyjności — zależy, czy polska wieś będzie żywa, gospodarstwo ekspansywne czy stanie się... zamierającym skansenem minionego czasu.

ZYGUNT ZGIERSKI

Jak poinformował mnie przed kilkoma dniami prezes KLUBU HERBALIFE w Warszawie — polskiej „rodziny” zwolenników odżywiania komórkowego, dwanaście procent stanu osobowego stanowią lekarze. Znacznie więcej medyków, farmaceutów, pielęgniarek ordynuje pacjentom preparaty HERRBALIFE, czyniąc to jednak poza siecią, nie będąc oficjalnymi członkami Klubu.

Do grona propagatorów odżywiania komórkowego dołączyła też Maja Blaszczyńska, publikując swoje stanowisko w fachowych pismach. Przypominam, że jest ona niekwestionowanym autorytetem zdrowego odżywiania i zdrowego życia.

Ma tytuł magistra biochemii ze specjalizacją diagnostyki laboratoryjnej. Prowadzi w Warszawie przychodnię KOMED (skrót od komplementarna medycyna) o profilu bioterapeutycznym, gdzie zatrudnia dwudziestu specjalistów, którzy poza bioenergią stosują terapię ziołową, masaż (także tybetański), digitopunkturę, refleksoterapię, akupunkturę, psychoterapię, udzielając porad dietetycznych. Konsultantem w tej przychodni jest prof. dr Brzozko, odkrywca właściwości i technologia pozyskania oleju z ogórecznika, który zrobił furorę na świecie jako środek uodporniający organizm na choroby, a także współtwórca (wraz z Austriakami) Pa-

LECZY, WZMACNIA, ODCHUDZA

Odżywianie komórkowe

16

dmy, ziołowego preparatu wzmacniającego system immunologiczny.

Maja Blaszczyńska, której świadectwa i wiedzę przekazuje Państwu w niniejszym cyklu, po ukończeniu Wydziału Biologii i Ziemi na Uniwersytecie Warszawskim przez dłuższy czas pracowała w laboratoriach analitycznych. Odczytała wiele naukowych podręczników zagranicznych, opublikowała liczne prace na temat analityki laboratoryjnej. Ukończyła następnie specjalistyczne szkolenie w zakresie bioterapii w Westbank Healing and Teaching Centre w Wielkiej Brytanii. Jest członkiem brytyjskiego National Federation of Spiritual Healing. W uznaniu zasług dla medycyny naturalnej została członkiem Lions Club. Pośród różnych ścieżek doświadczenia natury i organizmu człowieka, poznała program Diamondów. Proszę przeczytać, jak na to trafiła.

— W następstwie życia we współczesnym świecie, prędzej czy później stajemy się ofiarą chorób o charakterze degeneracyjnym. Możemy więc zaobserwować ogromne zainteresowanie powrotem do natury i naturalnych metod zapobiegania chorobom i leczenia ich. Coraz więcej osób — szczególnie na Zachodzie — przestaje palić papierosy, zaczyna się gimnastykować, poszukuje odpowiedniej diety.

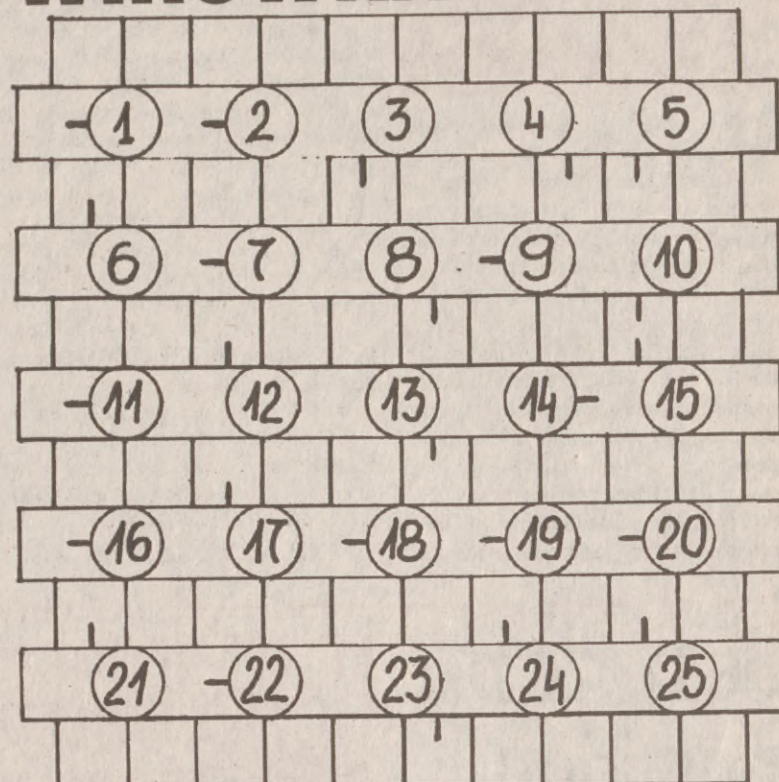
— Moja fascynacja dietą Diamondów rozpoczęła się od takich właśnie poszukiwań. W pewnym momencie postanowiłam wziąć swoje zdrowie (i wagę) we własne ręce. Ponieważ powstajemy z tego co jemy, uznałam, że właściwa dieta

jest najważniejszą i podstawową rzeczą prowadzącą do pełnego zdrowia i radości życia. W tym czasie spotkałam pana Leona Goldberga. Wyglądający najwyżej na 60 lat pan okazał się bardzo interesującym człowiekiem. Mając 90 lat jest niezwykle czynny — gimnastykuje się codziennie, biega, uprawia reżbę, ceramikę, malarstwo. Nie było tak zawsze; w 77 roku życia zachorował na raka jelit, konieczna była natychmiastowa operacja, na którą się jednak nie zgodził. W ciągu doby podjął decyzję przestawienia się na całkowitą odmianę sposobu odżywiania. Obecnie, po kilkunastu latach, jego stan zdrowia jest znacznie lepszy niż przedtem.

Pan Goldberg stosował program Diamondów, którego zasady — czerpiąc odczyty z przekładu Mai Blaszczyńskiej, dostosowanego do warunków polskich — staram się Państwu wpoić. O pierwszej — niełączona podczas jednego posiłku różnych białek i białek z węglowodanami — pisałam w dwóch poprzednich odcinkach. Dziś słów kilka o przestrzeganiu go-dzin.

Otóż zalecana przez Diamondów, po ich własnych kilkunastoletnich badaniach, zasada jedzenia wyłącznie między godziną 12 w południe a 8 wieczór nie różni się tu od prawideł bardzo starej jogi. Do

WIRÓWKA



PRAWOSKRĘTNIE:

1) busola; 2) dworski taniec korowodu; 3) miękkie ciepłe rannce pantofle; 4) bracia, Orville i Wilbur, pionierzy lotnictwa silnikowego; 5) lewa lub prawa; 6) ośmieszają wady; 7) pawana; 8) drobny odpadek przy obróbce plinikiem metalu; 9) powstaje przy rozrywaniu naczyń krwionośnych; 10) przydomek wielu artystów włoskich działających w Pizie i okolicach w XII-XV w.; 11) pokrojone ziemniaki smażone w oleju; 12) potrzebny murarzowi; 13) gotowany z owoców; 14) niesprawdzona wiadomość; 15) podziemny korytarz; 16) jedna tysięczna milimetra; 17) napój bogów; 18) pomieszczenie na jachcie; 19) nasza ojczyzna; 20) topola nadwiślańska; 21) świeża wiadomość; 22) w parze z Holmesem; 23) dzikie drapieżne zwierzę; 24) kąpielisko w Nowej Zelandii; 25) dwie podpory połączone lukiem

„KESZEL”

Rozwiązania prosimy przysyłać pod adresem „Głosu Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, w ciągu jednego tygodnia, wyłącznie na kartkach pocztowych.

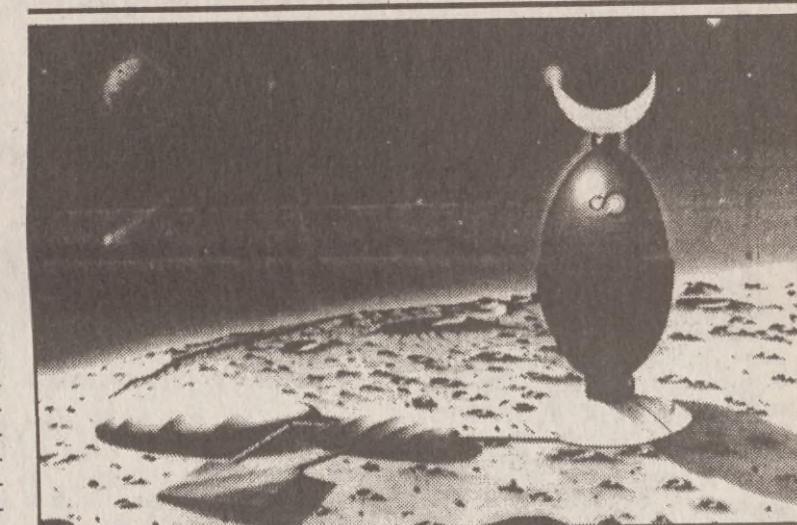
Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowana zostanie nagroda w postaci bonu oszczędnościowego PKO wartości 100 tysięcy złotych.

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI TAUTOGRAMOWEJ z 25 sierpnia br.

Polak, praca, płaki, pisak, Paryż, Pilon, poryw, pyton, pokot, pożar, panda, Padwa, panna, Pinta, praca, Papas, pompa, patio, Piast, pchła

Za trafne rozwiązanie powyższej krzyżówki nagrodę 100 tys. zł wylosował Mieczysław Kocent z Koszalina.

Gratulujemy. Nagroda zostanie przesłana pocztą.



Tak wyobraził sobie Japończyk, właściciel zakładu pogrzebowego w Kitakyuahu, omentarz na Księżycu. Zdaniem projektodawcy, podobna do gigantycznego jaja wieża, która pomieścił może do dziesięciu tysięcy osób, może być zbudowana już za 10 lat. Przeludnienie w Japonii stwarza problemy także na cmentarzach, stąd turystyczne wizje pogrzebowego przedsiębiorcy.

Fot. PAP/CAF-EPA

ROLNICZE SYGNAŁY

Z KRAJU

Spada światowa produkcja mleczarska

Według amerykańskiego ministerstwa rolnictwa światowa produkcja mleka w bieżącym roku spadnie o 7 milionów ton, do poziomu 410,4 miliona ton. W 1993 roku oczekiwany jest spadek produkcji mleka w WNP i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Niszę zbiorów ziemniaków w EWG

Według Niemieckiego Związku Rolników zbory ziemniaków w krajach EWG będą w tym roku niższe o 4-5 milionów ton. Zbory ziemniaków w EWG w ubiegłym roku wyniosły 46 milionów ton.

Amerykańskie masło dla Rosji

Stany Zjednoczone przekażą w darze Rosji masło o wartości 6,8 miliona dolarów. 5 tysięcy ton masła zostanie sprzedanych w St. Petersburgu, a dochody zasilą fundusz na zakup maszyn i urządzeń dla przetwórstwa mleka oraz obsługę techniczną i szkolenie pracowników przemysłu mleczarskiego.

ZE ŚWIATA

Niechlubny rekord

Przemysł tytoniowy na Zachodzie przeżywa schyłek — na szczęście dla siebie może liczyć na przyszłość i zyski w Polsce i innych postkomunistycznych krajach Europy Środkowej, a także w republikach dawnego Związku Radzieckiego. W Ameryce — ojczyźnie Marlboro — sprzedaje się 500 miliardów papierosów, lecz sprzedaż zmniejsza się, a w krajach postkomunistycznych aż 700 miliardów i sprzedaż rośnie. Zachodnie firmy tytoniowe spieszą się do naszego regionu — skuszone nie tylko dużą lokalną produkcją tytoniu, ale także perspektywą tanich ośrodków produkcyjnych w pobliżu Wspólnoty Europejskiej — pismo londyńskie THE ECONOMIST.

Tygodnik zwraca uwagę na „zapięnięcie dech w piersiach” licząc 700 miliardów papierosów rocznie wypalanych w krajach postkomunistycznych. Jest to więcej niż w Europie Zachodniej (600 mld) i Stanach Zjednoczonych (500 mld). W tabeli przedstawionej przez THE ECONOMIST Polska jest na pierwszym miejscu na świecie w paleniu papierosów na osobę: ponad 2700 sztuk rocznie — wyprzedza nieznacznie Węgry, potem wyraźnie już Hiszpanię, USA, Niemcy, Francję, Wielką Brytanię i Włochy.

Wzrost spożycia tłuszczów roślinnych

Jak informuje GUS w I kwartale br. miesięcznie zjadaliśmy około 0,94 kg tłuszczów roślinnych na osobę (w ub. roku 0,7 kg na osobę), najwięcej spożywa się go w gospodarstwach emerytalnych i rencistów (1,2 kg). Stale zmniejsza się spożycie masła zwierzęcego — we wszystkich grupach gospodarstw.

Udział tłuszczów ogółem w gospodarstwach domowych wzrósł z 35 w 1991 r. do 44,6 proc. w 1992 r. Konsumpcja tłuszczów roślinnych nie wykazuje silnych wahań sezonowych. Spożycie ich najcięższe jest w okresie tradycyjnych świąt.

W 1992 r. w stosunku do 1991 r. największy, bo 24 proc. wzrost spożycia tłuszczów roślinnych wystąpił w gospodarstwach chłopskich.

Na zwiększenie zainteresowania tłuszczami roślinnymi w 1992 r. wpłynęła niższa cena margaryny i masła roślinnego niż tłuszczów zwierzęcych, poprawa ich jakości oraz zmiana preferencji konsumentów. Zwiększony popyt na oleje należy przypisać zmianie sposobu żywienia.

Należy przypuszczać, że w 1993 r. spożycie tłuszczów roślinnych będzie nadal wzrastać, lecz ze względu na barierę popytu tempo jego ulegnie obniżeniu.

Ocena sytuacji w rolnictwie

Z ocen Centralnego Urzędu Planowania wynika, że globalna produkcja rolnicza ma być w tym roku o 35 proc. niższa niż w roku poprzednim, z tego: rolnictwa ma być o 8 proc. większa niż w roku poprzednim, a produkcja zwierzęca o 12 proc. niższa niż w ub. r. Wstępny szacunek produkcji rolnej, dokonany przez GUS w pierwszej połowie lipca br. potwierdził prognozę GUP w zakresie zbiorów zbóż w wysokości 23 mln ton i rzepaku 0,6 mln ton oraz dobrego stanu plantacji ziemniaków i buraków cukrowych.

Systematycznie pogarsza się sytuacja w produkcji zwierzęcej. Mimo dynamicznego wzrostu cen małeje podaż żywności, osiągając w większości województw poziom znacznie niższy od popytu. W niektórych rejonach kraju drastycznie zmniejszyło się wykorzystanie zdolności przetwórczych zakładów mięsnych. Ocena się, że spadki podaży trzody chlewnej nie wynika wyłącznie z ograniczenia pogłowia — w części spowodowany jest nasileniem prac zniwanych oraz oczekiwaniami rolników na dalszy wzrost cen. Braki w bieżących dostawach uzupełniane są z rezerwy Agencji Rynku Rolnego. Import mięsa nie stanowi na razie większej roli pożywi.

Obcy ziemi nie dajemy

Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa często stawiane są zarzuty, iż w pogoni za zyskiem sprzedaje grunty cudzoziemcom, wydzierżawiając tym samym rozkochanych w swojej ziemi tubylców. Zarzuty te padają w kontekście braku patriotyzmu, nieposzanowania interesu narodu polskiego itp. wielkich i pustych słów, używanych przy takich okazjach.

Obcokrajowcom nie sprzedaje agencja dotąd ani ara ziemi. Spośród dziesięciu zagranicznych podmiotów ubiegających się o możliwość gospodarowania na nieruchomościach rolnych skarbu państwa tylko 11 otrzymało zezwolenie ministra rolnictwa na uczestnictwo w przetargach na dzierżawę konkretnego gospodarstwa.

Polska jest krajem otwartym, ale nie do przesady. Cudzoziemcy, aby mogli nabyć u nas grunty na własność, musi udowodnić, że z Polską łączą go nie tylko chęć posiadania polskiej ziemi. Musi się wykazać bądź to polską narodowością, bądź polskim pochodzeniem, bądź małżeństwem z polskim obywatelem, albo co najmniej posiadaniem karty stałego pobytu w naszym kraju. W dodatku musi uzyskać zgodę ministra spraw wewnętrznych, rozpatrzoną 1126, z czego pozytywnie załatwiono tylko 876, natomiast w 138 przypadkach ubiegającym się dano nadzieję na pomyślenie w najbliższym czasie.

Ogółem zezwolenia objęły 96 lokalności w 705 gospodarstwach (opr. pu)



Zwyciężył o... brzuch

Brzuchy piewszy jednym imponują innym śmieją. W ojczywie pilnerna — Czechach — okazało „przybudówki” miłośników piwa budzącej przychylność i sympatię. Organizowane są nawet w naszych południowych sąsiadach konkursy dla posiadaczy największych, wyhodowanych na chmielowym nektarze, brzuchach. Z takiej rywalizacji na Szuiperku (płn. Morawy) zwyciężył wyszedł Vladimír Stelz z Mikulovic, który waży 173 kg, ma obwód w pasie 152 cm. Ciekawe, jaka jest pojemność zwycięzcy zmierzona w kufiach? (wt)

Fot. PAP/CAF-CzT

Nastassja Kinsky ukrywa się

32-letnia Nastassja Kinsky ma za sobą wiele burzliwych romanсів z szeregiem sławnych mężczyzn, począwszy od Romana Polańskiego, Milosza Formana aż do Gerarda Depardieu. Z małżeństwa z egipskim producentem filmowym Ibrahimem Mousssem ma dwoje dzieci i obecnie starannie się przed nim ukrywa, zapowiadając on bowiem, że zamierza odebrać jej dzieci. (PAI)

PRZYGODY WIKINGA HAGARA

Rys. Dik Browne



W KREGU
ROCKA

Po doskonałym albumie „Coma of Souls”, wydanym trzy lata temu, zespół KREATOR nagrał płytę, złożoną z dziewięciu piosenek, i zatytułował ją „Renewal”. Jej okładka jest — według mnie — trochę tajemnicza.

Po wysłuchaniu utworu „Winter Martyrium”, który rozpoczyna album, można się przekonać, że KREATOR nie gra już tak, jak to zwykł robić wcześniej. W uszy rzuca się przeraźliwy brak tła gitary prowadzącej. W zamian od początku słychać dominujące brzmienie perkusji, w której Vantor trochę naciągnął membrany. Daje to dość interesujący efekt. Nawet Mille nie śpiewa już tak, jak dawniej. Jego głos

RENEWAL

jest mniej dzwiczny i melodyjny od „wcześniejszego”. Stara się bardziej wykorzystać każdy wyraz i jest to doskonale, zważywszy na nowy styl zespołu.

Utwory są trochę spokojniejsze od utworów z płyt „Extreme Aggression” i „Coma of Souls”. Niektóre z nich to „Reflection” i „Zero to None”. Owszem są momenty, które jakby przypominają dawne nagrania, na przykład „Renewal” i „Europe after the Rain”, lecz nie jest ich dużo. Najważniejsze jest jednak to, iż „Renewal” z pewnością spodoba się osobom, które nie lubiły KREATORA. Dlaczego? Przekonajcie się sami.

UTWORY: Winter Martyrium, Renewal, Reflection, Braniseed, Karmic Whell, Realitaskontrolle, Zero to None, Europe after the Rain, Depression Unrest. PRODUKCYJA: KREATOR, USA

KLAUDIUSZ BOBOWSKI

Jeszcze raz
pomidory

Póki trwa sezon, jedzmy pomidory — mówi pani Sabina. — Później są zbyt drogie, a teraz możemy z nich czynić prawdziwe cuda kulinarne. Polecam pomidory do każdego śledzia. Pokrojone w cząsteczki, układamy wokół śledzia, dodajemy trochę majonezu, posypujemy zielenką. Może to być śledź w oleju, może być w śmietanie, a także marynowany. Z każdym pomidorem świetnie smakuje. Przypominam także:

JAŁCZNIĆ NA POMIDORACH. Jest znakomita i łatwo nią nakarmić dzieciaki. Zatem przypominamy przepis: sporą cebulę pokroić drobno i uduśić na margarynie (nie rumienić!). Dwa pomidory sparzyć wrzątkiem, przelać zimną wodą, zdjąć skórkę, pokroić w plasterki i dodać do cebuli. Dusić tak, aby wyparował sok. Wbić dwa jajka, osolić, można dodać pieprzu, podsmażyć, aby jajka się ścięły. Podawać z pieczywem. Jest to porcja na dwie osoby.

POMIDORY FASZEROWANE GRZYBAMI można przygotować na przyjęcie w sezonie grzybowym. Zimno nie sprzyja zbiorom grzybów, zatem polecamy pieczarki. 30 dag pieczarek umyć pod bie-

KUCHNIA
Pani Sabiny

żącą wodą, pokroić i dusić w rondlu wraz z cebulą, z odrobiną masła (osolone i popieprzone), aż odparuje sok. Do gorących grzybów wbić całe jajko, dodać łyżeczkę tartej bułki, doprawić do smaku. Gorący farsz nakładać do wydrążonych i osolonych pomidorów, nałożyć na wierzchu odcięte „czapeczki”, ułożyć w naczyniu żaroodpornym, wysmarowanym masłem i zapiec w piekarniku (15 minut). Można też — przed położeniem „czapczek” — posypać z wierzchu tartym serem. Do farszu, jeśli ktoś lubi, pani Sabina poleca drobno posiekaną zielenkę.

POMIDORY Z JAJKIEM I ŚLEDZIEM na zakąskę, przystawkę lub kolację możemy przygotować szybko, jeśli w domu są jajka i kawałek śledzia w oleju. Na cztery osoby bierzemy cztery duże pomidory. Należy je przekroić na pół, wyjąć miąższ. Dwa jajka ugotowane na twardo posiekać lub zetrzeć na tarce, posiekać drobno pół śledzia wyjętego z oleju, wymieszać razem z dwiema łyżkami majonezu, doprawić solą i pieprzem. Nakładać farsz do pomidorów, posypać zielenką, ułożyć na listkach salaty.

Smacznego!

ZDROWO i TANIO

Weganizm, bardziej radykalny odłam wegetarianizmu, nie łączy się z żadnym wyznaniem religijnym ani ideologią społeczną, filozoficzną czy polityczną. Szuka jedynie kontaktu z ludźmi, którzy chcą współdziałać w kierunku moralnego postępu ludzkości. Na Zachodzie weganizm odżywiają się różnie. Zamożniejsi zaopatrują się w specjalnych wegetariańskich sklepach. Posiadacze niewielkich choćby skrawków ziemi uprawnej odżywiają się potrawami przygotowanymi z własnych pól, a mieszkańcy miast hodują nawet niektóre warzywa i zielonki w skrzynkach na oknach i balkonach oraz w domach tzw. „indoor greens”. Ten rodzaj pożywienia nazywają „pokarmem z pierwszej ręki”. Przeciwnieństwem jest żywność, która przechodzi przez organizm zwierzęcy. „Pokarmem z drugiej ręki” będą więc: mięso, jajka, mleko i jego przetwory. W diecie wegańskiej uwzględnia się wyłącznie to, co pochodzi „z pierw-

szej ręki” i jest wyrazem konsekwentnego dążenia do likwidacji cierpień zwierząt hodowlanych.

„Jasiek” z jarzynami

Pół kilograma białej fasoli namoczyć na noc i ugotować, soląc pod koniec gotowania. Dwie duże cebule pokroić w kostkę, zrumienić na oleju, dodać dwie spore marchewki, pokrojone w słupki, pięć średnich, pokrojonych w plasterki pomidorów oraz dwa strąki czerwonej papryki, pokrojonej w cienkie paseczki. Jarzyny przez chwilę podsmażyć, następnie zalać wrzątkiem (pół szklanki) i uduśić do miękkości. Mniej więcej po trzydziestu minutach dodać ugotowaną fasolę, sól, trochę pieprzu (niekoniecznie) i posypać zieloną pietruszką. Można podawać z ryżem na sypko, z chlebem, lub jako samodzielne danie.

WEGETARIANKA

W kaskach i specjalnych kombinazonach para Szwajcarów uprawia zupełnie nową dyscyplinę sportu — spływ przełomem alpejskiej rzeki, Via-Mala-Gorge — bez tratw ani innego sprzętu pływającego. Wystarczy nie dać się rozbić na kamieniach.

PAP/CAF-Keystone

GŁOS
dzieci

Wakacyjne wspomnienia...

W domu

Pod stopą trzeszczy lodu szkło,
z nieba na ziemię spada gwiazda
tam, dokąd by się szło i szło
choć mi się sanna marzy jazda.

Po prawej ręce włoska śpi,
po lewej lampa w domu mruga
a z przodu las — brunatny wilk
i żelaznego wiatru smuga.

W tym domu matka przy łatarce
spłata warkocze w nocie dwie,
albo do krwi się raniąc w palce
szyje — i krew ciekącą śsie.

A ojciec cicho pokazuje
i samosiejkaśmi i śmi,
a gdy jest wesół, przytupuje,
chodząc od drzwi do drzwi.

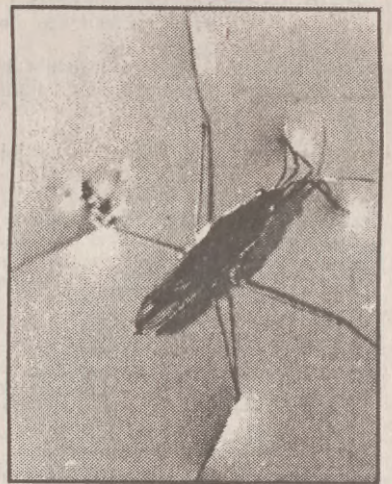
I tak, nim z nieba zjedzie wóz
pomiedzy pół spłowy szelest,
ojcu i matce siwy mróz
zanurzy do dna skroń w popiele.

NASI AUTORZY

Tadeusz Nowak

Urodził się 11 listopada 1930 roku w Sikorzycach pod Dąbrową Tarnowską. Pochodził z rodziny chłopskiej i jego literacki świat wywodził się ze wsi, jej krajobrazów, obyczajów i klimatu. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i już na pierwszym roku zadebiutował jako poeta, najpierw w „Wiciach”, później na łamach „Po prostu”. Do 1977 roku mieszkał w Krakowie, następnie przeniósł się do Warszawy. Ale obrazy rodzinnej wioski powędrowały za nim, odezwaly się w poezji i prozie. Tomiki wierszy przepelnione są pieśniami ludowymi, kołędami i balladami, mieszkają w nich słowiańskie duszki i chrześcijańscy święci. „Jasiekowe niebiosy”, „Ślepe koła wyobraźni”, „Psalm na użytek domowy”, „Kołądy stręczyciela” to tylko wybrana część jego dorobku, tworzonego głównie z myślą o dorosłych czytelnikach. Najbardziej dojrzałe, pełne filozoficznej refleksji są zbiorki „Ziarenko trawy”, „W jutrzni”, „Bielsze nad śnieg”, „Psalm wszystkim”. Powieści i opowiadania tego autora najbardziej przypominają historyjki z dawnych lat — tak jest w „Przebudzeniu”, „Obcoplemiennej balladzie”, „Półbaśniach”.

Pisarz zmarł 10 sierpnia 1991 roku. (ewu)



ŚWIAT ZWIERZĄT

Po wodzie
jak na nartach

Życie wielu owadów związane jest z wodą. Zwierzęta te musiały wykształcić u siebie wiele umiejętności, żeby móc egzystować w tym szczególnym środowisku.

Do najbardziej osobliwych wodnych stworzeń należą — zaliczane do pluskwiaków — nartniki. Swoim wyglądem przypominają komary. Ciało ich jest wydłużone, by nie stawiało oporu przy szybkim poruszaniu się po powierzchni wody. Dzięki zjawisku fizycznemu, zwanemu powierzchnię napięciem wody, nartniki ślizgają się po wodnej taflę. Są lekkie, a ich ciężar jest dobrze rozłożony na szeroko rozstawionych nogach, z których środkowa para służy do odpychania się, tylna odnóża pełni rolę steru, zaś najkrótszymi przednimi posługują się przy przytrzymywaniu ofiar, które najczęściej stanowią opadłe owady — powietrzni akrobaci, dla których zetknięcie z wodą skończyło się tragicznie.

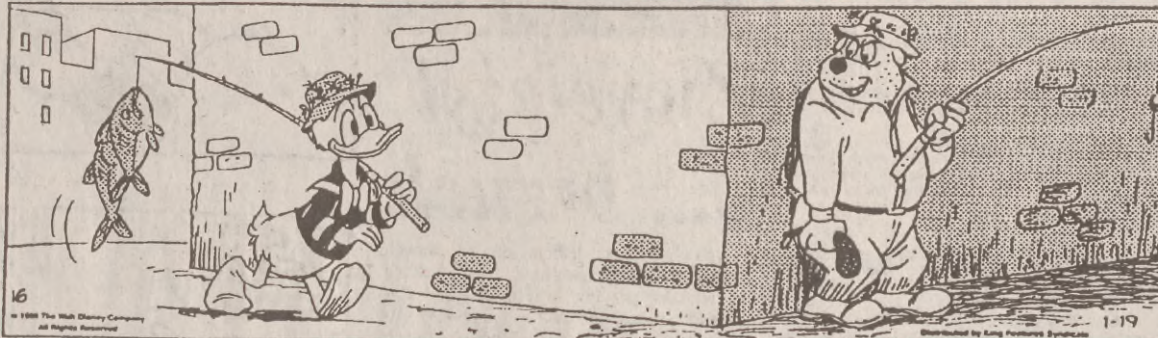
Na pewno nieraz mieliście okazję obserwować nartniki, jak całą gromadą ślizgają się po niewidzialnej błonce powierzchniowej. Wspomniana błonka wytwarza się tylko w miejscach zacisznych, przy bezwietrznej pogodzie. W związku z tym nartniki unikają otwartych wód i najlepiej czują się w kalużach oraz w przybrzeżnej strefie stawów i wód wolno płynących. W przypadku silnego wiatru, chronią się na lądzie.

Nartniki, choć żyją w wodzie, w rzeczywistości nigdy się w niej nie pogrążają. Młode, po wylęgnięciu z jaj złożonych na zanurzonych przedmiotach, natychmiast wypływają na powierzchnię.

Zimę spędzają nad wodą, ukryte wśród mchu lub zeschłych liści.

ALEK
repr. Izabela Oleś

KACZOR DONALD WALTA DISNEYA



G	A	G	T	E	K	A													
D	E	K	L	U	N	A													
K	O	S	A	B	A	D													
T	A	S	M	O	L	O													
O	D	O	C	Z	A	R													
O	N	A	S	Z	A	K													
Z	I	N	J	A	W	A													
D	A	R	S	A	K	E													
M	A	K	R	U	C	H													
I	D	O	K	I	T	A													

ANAGRAMÓWKA

Z podanych 3-i 4-literowych wyrazów należy ułożyć, przedstawiając litery, wyrazy 7-literowe. Ich pierwsze litery utworzą rozwiązanie.

„LOLEK”
Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 16 września. Nasz adres: Redakcja „Głosu Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin, „Głos dzieci” — rozrywki.

Rozwiązanie wykreślanki z 25 sierpnia: „Jaś i Malgosia”, „Czerwony Kapturek”, „O rybaku i złotej rybce”, „Śpiąca Królewna”, „Wilk i zając”.

Nagrody książkowe wylosowały: Monika Bondaruk z Urzędu i Joanna Godek z Pałowa. Gratulujemy!

Redakcja

SPORT

A. Grubba kontra A. Jakubowicz w Łęborku i w Słupsku!

Nie lada gratka czeka sympatyków tenisa stołowego województwa słupskiego. Do Łęborka i Słupska zapowiadają swój przyjazd dwaj byli zawodnicy gdańskiego AZS AWF - Andrzej Grubba (najbardziej utytułowany polski pingonista, który od dziesięciu lat utrzymuje się w ścisłej czołówce świata) i Andrzej Jakubowicz (aktualnie broniący barw francuskiego klubu SLUK Nantes). Niezwykle ciekawie i interesująco zapowiada się konfrontacja sił obu tenisistów, którzy wspólnie zdobywali Klubowy Puchar Mistrzów Europy. Pierwszy mecz odbędzie się w poniedziałek (13 bm.) o godz. 18 w auli Zespołu Szkół Mechanicznych przy ul. Marcinkowskiego 1 w Łęborku. Na rewanż obaj gracze umówili się we wtorek (14 bm.) o godz. 17, w hali sportowo-widowiskowej „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej 99 w Słupsku. (fen)

Piłkarska klasa „A”

Koszalin

Grupa I — wyniki 4. kolejki: Start Mokre — Legion Dobrzyca 9:0, Grot Bonin — Wierchowa 3:8, MKS Karłino — Wicher Wierchowa 6:0, Rossa Rosnowo — Wybrzeże Biesiekierz 3:1, Grot Górawino — Leśnik Manowo 2:5, Wrzós Wierchowa — Błękitni Stary Jarosław 3:1, Piast Drzonowo — Zefir Wyszyń 2:4, Passat Bukowo Morskie — Syrena Rybnik 5:0.

Tabela				
1. Start	4	7	24-3	
2. Wierchowa	4	6	23-7	
3. MKS Karłino	4	6	21-6	
4. Rossa	4	6	13-7	
5. Wicher	4	5	12-10	
6. Wrzós	4	5	10-12	
7. Leśnik	4	4	9-12	
8. Wybrzeże	4	4	13-9	
9. Passat	4	4	11-7	
10. Zefir	4	4	10-10	
11. Błękitni	4	4	11-13	
12. Syrena	4	4	5-16	
13. Piast	4	2	7-15	
14. Legion	4	1	4-20	
15. Grot B.	4	1	8-25	
16. Grot G.	4	0	6-14	(suw)

Grupa II — wyniki 4. kolejki: Pogoń Wierchowa k. Szczecinka 4:0, Dziniozaur — Mechanik II Bobolice 1:3, Drzewiarz Świerczyna — Hubertus Białe Bóro 4:0, Wicher Rąbino — Drzewiarz Krosno 0:11, Redłowa Redo — Calisia Kalisz Pom. 0:2, Błękitni II Barwie — Olimpia Brzeźno 1:2, Sokół Suliszewo — Wiarus Żółtónica 3:0, Błękitni Ostrowie — Orzeł Żubrowo 1:4, Kolejarz Wierchowa Złocieniec — Orzeł Gudowo 2:1.

Tabela				
1. Dziniozaur	4	7	12-7	
2. Drzewiarz S.	4	6	17-4	
3. Wicher	4	6	8-4	
4. Hubertus	4	5	13-9	
5. Pogoń W.	4	5	8-6	
6. Calisia	4	5	5-3	
7. Błękitni II B.	4	5	6-5	
8. Sokół	4	4	8-6	
9. Orzeł L.	4	4	10-9	
10. Olimpia	4	4	7-8	
11. Drzewiarz K.	4	4	5-12	
12. Orzeł G.	4	2	6-8	

Olympique wykluczony

Olympique Marsylia nie zagra w rozgrywkach o Puchar Europy w najbliższym sezonie. UEFA postanowiła wykluczyć mistrza Francji, a podstawą decyzji są ciążące na tej drużynie zarzuty o przekupstwo. Francuskie władze piłkarskie mają prawo zgłosić inny klub do rozgrywek. Termin zgłoszenia upływa dzisiaj tj. 8 bm. Tymczasem wicemistrz Francji zespół Paris St. Germain nie ma ochoty występować w rozgrywkach PE zamiast wykluczonego Olympique. Przedstawiciele paryskiej drużyny oświadczyli, że nie mają zamiaru uczestniczyć w imprezie, do której nie awansowali na drodze sportowej. (mars)

Pomorska Liga Oldboyów

Wyniki 2. kolejki: OSiK Darłowo — Blonie Barwie 6:2, Plomień Myśliń — Bałtyk Koszalin 4:3, Roma Szczecin — Gólex Drawsko 3:1, Unia-Drobox Jędrzychów — Olimpia Złocieniec 3:9, Rega Trzebiatów — Calisia Kalisz Pom. 7:3.

Tabela				
1. OSiK	2	4	9-3	
2. Plomień	2	4	10-6	
3. Roma	2	4	7-3	
4. Olimp	2	2	12-9	
5. Bałtyk	2	2	8-6	
6. Rega	2	2	9-8	
7. Gólex	2	2	5-4	
8. Blonie	2	0	4-10	
9. Calisia	2	0	4-10	
10. Unia-Drobox	2	0	4-13	(suw)

Telewizja

1 program

8.00 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
10.00 „Zawód policjant” (11-ost.) serial kryminalny produkcji USA
10.50 „Taki jest świat” — Magazyn reporterski
11.15 Księga Tatr najnowsza — reportaż o losach gór polskich
12.00 Wiadomości
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Mój program na antenie „Sifu i jego uczniowie”
TELEWIZJA EDUKACYJNA
13.30 Blok przypominający najlepsze programy humanistyczne — Zobaczmy m.in.: Sensacje XX wieku, Rewizje Nadzwyczajna, Chochlikowe posyły, 15.05 Portret europejski — Tytjan; 15.25 Dziewięć fali — Ajawowski
15.55 Program dnia
16.05 Mój program na antenie: „Sifu i jego uczniowie”
16.45 Muzyczna Jedynka
17.20 Klinika zdrowego człowieka — program edukacyjny poradniczy
17.40 Co na to mama?
17.55 Oprawa dnia
18.05 „Zorro” (1) — serial prod. USA
18.30 Studio wyborcze
19.00 Wiedzyńka
19.30 Wiadomości
19.55 Studio wyborcze
20.15 Studio sport: Mistrzostwa Eu-

2 program

ropy w siatkówce mężczyzn Polska Finlandia
21.00 „Sprawy Rosie O'Neill” — pilot serialu prod. USA z 1990 roku
22.00 Studio wyborcze
22.45 Pocztówki z Moskwy: Dysydent — film dok.
23.00 Wiadomości
23.15 Gorąca linia
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 „Ballada o Januszu” (6): „Rybnicy 63” — serial TP
0.30 Noc społeczna
1.30 Zakończenie programu
7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.10 Program lokalny
8.40 „Robin Hood” (10) — serial animowany produkcji włosko-hispańskiej
9.05 Studio Dwójki
9.15 „Pokolenia” — serial obcz. prod. USA
9.40 „Świat kobiet”
10.05 Na zyczenie
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.15 Trzy kwadransy ze sportem
12.00 „Nadzieja umiera ostatnia” — film dok. o eksterminacji narodu żydowskiego w czasie II wojny światowej
13.00 Panorama
13.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (8): „Wspólne spotkanie” — serial obcz. prod. USA
23.50 Manhattan Transfer — koncert
15.10 „Dwadzieścia lat później” — film dok.
15.30 Robin Hood
15.50 „Robin Hood” (10) — serial animowany produkcji włosko-hispańskiej

Eliminacje MŚ '94

Anglia — Polska już dzisiaj na Wembley

Od dzisiaj (środa 8 bm.) znowu pełną parą na europejskich stadionach ruszy machina eliminacji piłkarskich Mistrzostw Świata 1994 roku.

O punkty i udział w finałach, które odbędą się w przyszłym roku w Stanach Zjednoczonych walczą będą „jednostki” narodowe z 22 państw. Uwaga polskich kibiców zwrócona będzie jednak szczególnie na stadion Wembley w Londynie, gdzie „biało-czerwoni” zmierzą się z reprezentacją Anglii. Na Wembley polski piłkarzom nigdy nie wiodło się najlepiej. Nawet przed prawie dwudziestoma laty, kiedy to drużyna prowadzona przez Kazimierza Górskiego zremisowała 1:1 i wywalczyła awans do finałów MŚ '74. Wtedy sprzymierzeńcem Polaków było szczęście. W wielu kibiców na pewno pamięta strzał Jana Domarskiego i bardzo nieudaną interwencję Petera Shiltona. Pamiętamy również, że nasi piłkarze zostali zepchnięci do rozpaczywej obrony i tylko nieudolność strzelca angielskich napastników, na nasze szczęście i

co warto podkreślić — bardzo dobra postawa bramkarza Jana Tomaszewskiego pozwoliły polskiej reprezentacji wywalczyć awans. Później w „jaskini lwa” bywało podobnie albo i jeszcze gorzej.

Jednak w ostatnim czasie Anglii nie prezentują najwyższej formy i jest szansa na przerwanie złej passy. Choć trzeba od razu podkreślić, że i nasza narodowa „jednostka” jak zwykle w najśladziejzym składzie nie wystąpi. Bez Andrzeja Rudego, Tomasza Waldocha, Romana Szewczyka i Wojciecha Kowalczyka, (zbuntowanego przez odebranie przez władze PZPN mistrzostwa Polski warszawskiej Legii, drużynie, w której występuje) „biało-czerwoni” będą mieli bardzo trudną przeprawę. 25 maja br. piłkarze Grahama Taylora szczęśliwie zremisowali w Chorzwie z naszymi 1:1. W wielu kibiców marzy o tym, aby tak samo było na Wembley. Anglikom też nie będzie się grało łatwo bowiem, aby zachować jeszcze cień szansy na awans, muszą ten pojedynek wygrać.



Miejmy nadzieję, że polscy piłkarze nie stracą zimnej krwi i mimo krzyku, hałasu i zgiełku jaki na Wembley wywarzą angielscy fani, wywalczą przynajmniej jeden punkt.

Telewizja Polska zaplanowała transmisję z tego meczu o godz. 20.55 w programie 2.

Oto tabela grupy 2 eliminacji MŚ '94 w strefie europejskiej przed tym spotkaniem.

1. Norwegia	7	12:2	20-3
2. Anglia	7	9:5	16-6
3. Holandia	7	9:5	17-8
4. Polska	5	8:2	8-3
5. Turcja	8	3:13	7-17
6. San Marino	8	1:15	1-32

Mecze do rozegrania: 8.9. — Anglia — Polska, 22.9. — Norwegia — Polska i San Marino — Holandia, 13.10. — Holandia — Anglia i Polska — Norwegia, 27.10. — Turcja — Polska, 10.11. — Turcja — Norwegia, 16.11. — San Marino — Anglia, 17.11. — Polska — Holandia. Również dzisiaj odbędą się następujące pojedynki: grupa 1 — Szkocja — Szwajcaria; grupa 3 — Albania — Dania, Irlandia Pln. — Lotwa, Irlandia — Litwa; grupa 4 — Walia — Czechy/Słowacja, Węgry — Rumunia; grupa 5 — Węgry — Rosja, Islandia — Luksemburg, grupa 6 — Bułgaria — Szwecja, Finlandia — Francja. (suw)

Przy pingpongowych stołach

I WTK seniorek i seniorów

W sali gimnastycznej Katolickiej Szkoły Podstawowej w Koszalinie odbył się I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny w kategorii seniorek i seniorów. W imprezie startowało 10 zawodniczek i 132 zawodników z 8 klubów województwa koszańskiego. Rywalizację seniorek wygrała Anna Karwacka (Mieszko Darłowo) przed swoją koleżanką klubową Moniką Gaziak i Joanną Jusiel (Ostrowianka Ostrowiec). Warto podkreślić, że czwartą pozycję wśród seniorek zajęła najmłodsza uczestniczka turnieju, niespełna 13-letnia Katarzyna Grzegorzak reprezentująca barwy KTS Koszalinian.

Wśród pingpongistów zwyciężył Andrzej Wąsowicz (KTS Koszalinian) przed Tomaszem Gdańskim (Spółnia Świdwin) oraz Tomaszem Marcinialem i Krzysztofem Larkiem (oba MKS MDK Białogard). Piąty był Dariusz Sajewicz (KTS), a szósty Mirosław Rudka (MKS MDK). Niespodzianką w minus był dopiero 9. miejsce aktualnego mistrza woj. koszańskiego Henryka Dzidy z MKS MDK Białogard. (suw)

Wyniki 2. kolejki: OSiK Darłowo — Blonie Barwie 6:2, Plomień Myśliń — Bałtyk Koszalin 4:3, Roma Szczecin — Gólex Drawsko 3:1, Unia-Drobox Jędrzychów — Olimpia Złocieniec 3:9, Rega Trzebiatów — Calisia Kalisz Pom. 7:3.

Tabela				
1. Błękitni	2	4	10-3	
2. Wrzós	2	4	6-1	
3. Start	2	4	7-4	
4. Jantar	2	3	6-1	
5. Tęcza	2	2	8-6	
6. Orzeł	2	2	4-3	
7. Piast	2	2	3-3	
8. Szansa	2	2	2-2	
9. Orkan	2	2	5-7	
10. Rowokół	2	2	3-5	
11. Bistal	2	1	2-5	
12. Gryf Pom.	2	0	3-6	
13. Krokus	2	0	3-8	
14. Sokół	2	0	3-11	(fen)

W seniorskim meczu mistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn Polska przegrała niespodziewanie z Ukrainą 1:3 (9:15, 15:5, 12:15, 9:15). W innych meczach grupy B padły rezultaty: Finlandia — Niemcy 2:3, Rosja — Hiszpania 3:1.

Pingpongowe Leśnice

Wiele turniejów tenisa stołowego rozgrywanych jest w Leśnicach. Kolejna rywalizacja w tej miejscowości w ramach I wojewódzkiego zawodów klasyfikacyjnych województwa słupskiego w kategorii seniorów przyniosła następujące rozstrzygnięcia: kobiety — 1. Aleksandra Myszk 2. Anna Modrzejewska (obie AZS WSP Słupsk); mężczyźni — 1. Marek Prądzński 2. Krzysztof Piński 3. Wojciech Potrykus 4. Jarosław Zawisza (wszyscy Pogoń B.M. Wentla Łębork). (fen)

D. Snarski odpadł

W Bursie w Turcji jadąc pięciokrotnie mistrzostwa Europy. Jak do tej pory na tureckim ringu występowało dwóch Polaków.

W kategorii 60 kg Jacek Bielski awansował do dalszych walk po wygranej pojedyńku z Węgrem Zoltanem Kalocsayem 16:8.

Odpadł natomiast Dariusz Snarski, który przegrał walkę w kategorii 63,5 kg z Francuzem Noureddinem Mouchim 7:10. (suw)

6.00-8.30 Sygnały dnia; 7.00 i 8.00 Dziennik poranny; 9.00-10.30 Cztery pory roku; 12.28 Przeboje MUZYCZNEJ JEDYNKI; 14.15-16.00 MUZYCZNA JEDYNKA; 16.47 Z archiwum MUZYCZNEJ JEDYNKI; 17.40 MUZYCZNA JEDYNKA; 17.55 Przeboje MUZYCZNEJ JEDYNKI; 19.30 Radio dzieciom; 20.07 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 20.25 Koncert żywych; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.30 Przeboje wieczne miłości;

PROGRAM II
Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.20, 24.00
6.00-8.40 Poranek Dwójki; 9.20 Czas na jazz; 13.20 Album operowy; 15.30 Etniczne podróże muzyczne; 16.20 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy F. Liszt; 19.30-21.20 Letni festiwal muzyczny; 22.00 Czas na jazz: Nowości; 0.05 Musica notturna (CD)

PROGRAM III
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM IV
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM I
Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.03, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa
Ilości: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05

PROGRAM II
Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.20, 24.00
6.00-8.40 Poranek Dwójki; 9.20 Czas na jazz; 13.20 Album operowy; 15.30 Etniczne podróże muzyczne; 16.20 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy F. Liszt; 19.30-21.20 Letni festiwal muzyczny; 22.00 Czas na jazz: Nowości; 0.05 Musica notturna (CD)

PROGRAM III
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM IV
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM I
Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.03, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa
Ilości: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05

PROGRAM II
Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.20, 24.00
6.00-8.40 Poranek Dwójki; 9.20 Czas na jazz; 13.20 Album operowy; 15.30 Etniczne podróże muzyczne; 16.20 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy F. Liszt; 19.30-21.20 Letni festiwal muzyczny; 22.00 Czas na jazz: Nowości; 0.05 Musica notturna (CD)

PROGRAM III
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM IV
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM I
Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.03, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa
Ilości: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05

PROGRAM II
Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.20, 24.00
6.00-8.40 Poranek Dwójki; 9.20 Czas na jazz; 13.20 Album operowy; 15.30 Etniczne podróże muzyczne; 16.20 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy F. Liszt; 19.30-21.20 Letni festiwal muzyczny; 22.00 Czas na jazz: Nowości; 0.05 Musica notturna (CD)

PROGRAM III
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM IV
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM I
Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.03, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Komunikaty energetyczne, gazownictwa
Ilości: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05

PROGRAM II
Wiadomości: 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15, 8.45, 13.15, 16.15, 21.20, 24.00
6.00-8.40 Poranek Dwójki; 9.20 Czas na jazz; 13.20 Album operowy; 15.30 Etniczne podróże muzyczne; 16.20 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy F. Liszt; 19.30-21.20 Letni festiwal muzyczny; 22.00 Czas na jazz: Nowości; 0.05 Musica notturna (CD)

PROGRAM III
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-24.00 Trójka Bis; 19.35 Trochę swinga; 20.15 Puls Jazzu; 21.15 Międzynarodowy Rok Mozartowski 22.15 Wieczór Trójkowy; 0.05-2.00 Trójka pod księżycem

PROGRAM IV
Serwis Trójki co godzinę
5.00-9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 9.05-11.15 Przed południem; 12.05 W tonacji Trójki; 13.20 Powtórka z rozrywki; 15.05 BRUM; 16.00-19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30-



Telefony

Pogotowia: Ciepłownicze – 993; Energetyczne – 991; Gazownicze – 992; Policja – 997; Ratunkowe – 999 (podstacja przy ul. Banacha, tel. 431-371); Straż Pożarna – 998; Wodnokanalizacyjne – 994; Weterynaryjne – 226-31; Alkoholowy telefon zaufania – 242-78 (czynny w godz. 16-20 – wtorki i czwartki); Telefon zaufania – 280-35, czynny w godz. 15-20 (w sob. i niedz. w godz. 9-19).

Informacja: Automatyczna Paszportowa – 995; Automatyczna Kolejowa: Pociągi przyjeżdżające do Słupska – 993, Pociągi odjeżdżające ze Słupska – 934; O komunikacji MKZ – 240-60; Biuro Numerów – 913.

Usługi

TELE-WIDEO-NAPRAWA „WIDEOSONIK”, Gwarantuje Rachunki-Ekspertyzy, Słupsk, ul. Dmowskiego 10 (d. Pszowskiego), tel. 434-563 (9-17), Słupsk i woj.
NAPRAWA PRAŁEK AUTOMATYCZNYCH w domu klienta, Słupsk, tel. 442-246
POGOTOWIE SZKŁARSKIE (całodobowe) Słupsk, ul. Mostnika 7, tel. 435-593
INTROLIGATORSKO-POLIGRAFICZNE, szybko, tanio, Słupsk, ul. Koszalińska 2A, czynne 8-16, tel. 434-460 po g. 14.

WARTA

Słupsk, tel. 235 50
POMOC DROGOWA CAŁODOBOWA, krajowa i zagraniczna, blacharstwo samochodowe, autonaprawy ekspresowe, Słupsk, ul. Baltycka 9, 240-93
NAPRAWA URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH, lodówek, zamrażarek, szaf, lod, witrzyn i komor chłodziących w domu klienta, Słupsk, tel. 435-091

ANTENY ZBIOROWE RTV + SAT, instalacje elektryczne, odgromowe, pomiary, Słupsk, tel. 437-342 i 231-81

NAPRAWA: spawarek „Bester”, półautomatów Mig/Mag, zgrzewarek i innych urz. elektroniki przemysłowej, ZAKŁAD ELEKTRONIKI, Słupsk, ul. M. Buczka 16 A, tel. 438-813

„ADA” Komputerowy Bank Informacji, Słupsk, tel. 431-385, godz. 8.00-15.00. Informacje o firmach różnej branży z całego kraju; wydajemy comiesięczny katalog reklamowy

USŁUGI POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, ul. Armii Krajowej 15 (d. Findera), tel. 281-96 (8-17) dyżur nocny 212-85 (17-8.00)

Dyżury

SŁUPSK: „POMORSKA”, ul. Wojska Polskiego, tel. 228-93
USTKA: „PANACEUM”, ul. Kopernika 18, tel. 144-367

Wystawy

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO czynne 10-17 – Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku”, „St. I. Witkiewicz – firma portretowa”, „Obrazy młynarstwa szkół obcych od XVII do XIX wieku ze zbiorów muzeów polskich”, „Młyn Zamkowy”. Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, „Ceramika, rzeźby i hafty kaszubskie”; **BWA – BASZTA CZAROWNIC**: Andrzej Mleczko – rysunki; **GALERIA KAME-RALNA**, ul. Partyzantów 31 A: Krzysztof Przewoźny – malarstwo; **MCK-KAWIARNIA**: Barbara Lis – szkice; **KMPK**: Leszek Frey-Wilkowski – rysunek; „ANTYK”, ul. Grodzka 8: „Słupsk – pamiętki czasu minionego” ze zbiorów K. Kellera i T. War-szewskiego
USTKA: BALTYCKA GALERIA SZTUKI, ul. Zaruskiego 1A – Marek Kamiński – malarstwo

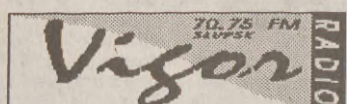
Kino

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) sala „A” – „Strzelając uśmiechem” (USA I.15) g. 17.30; „Falszywy senator” (USA I.15) g. 19.30; Sala „B” – „Niemoralna propozycja” (USA I. 18) g. 17.15; „Bez przebaczenia” (USA I.15) g. 19.45
USTKA: DEL FIN (tel. 144-677) – „Snajper” (USA I. 15) g. 17.00; „Mężowie i żony” (USA I.15) g. 19.00

Wideo

SŁUPSK: „MAGIC”, (WDK), ul. Armii Krajowej 3 (d. Findera) kasety wideo, audio, CD, itp. zaprasza codz. 12-20, niedziela 16-20, tel. 235-38
„PACO”, ul. 3 Maja 22 (MCK) tel. 442-277, czynne codziennie i w każdą niedzielę w godz. 10.00-20.00

O wszelkich zmianach prosimy informować telefonicznie: Słupsk, tel. 251-95, lub pod adresem Oddziału Redakcji: ul. Sienkiewicza 20, pok. 103



Serwis Informacyjny: kwadrans po każdej godzinie; serwis skrócony: kwadrans przed każdą godziną; Radio kierowców: 5.30, 8.30, 11.30, 14.30, 16.30, 20.30; Ogłoszenia drobne: 9.50, 12.50, 16.50; Programy sponsorowane: 11.00-11.30 13.00-13.30 24.00-6.00 – Blok muz. Mariusza Modrzejewskiego; 6.00-12.00 – Blok muz. Mariusza Brokosa; 7.00 – „Powtórka na luzie” – konkurs z Vigorem; 7.30 – Gielda pracy; 8.00 – Przeg. prasy reg.; 8.15 – Prog. pogody; 10.30 – Kronika wypadków; 11.50 – Gielda wczasów; 12.00-18.00 – Blok muz. Roberta Skoczypca; 14.00 – Gielda pracy; 16.30 – Konkurs z Vigorem „Vigolotek”; 17.00 – Herbatka z Radiem Vigor; 17.30 – Kronika wypadków; 18.00-24.00 – Blok muz. Marka Rogala; 18.00 – Lista przebojów dyskotek „Miami Nice” TOP 10; 23.00 – Muzyka dla zakochanych

Przysięga w deszczu



W ulewnym deszczu przysięgano wierność Rzeczypospolitej około siedmiuset marynarzy młodego rocznika, którzy trafili niedawno do usteckiego Centrum Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej w Uście. Ceremonia odbyła się w minioną sobotę, 4 września. Aura spowodowała skrócenie uroczystości. Krótkie było kazanie podczas mszy świętej, krótka była także mowa wiceadmirała Jędrzeja Czajkowskiego, zastępcy dowódcy Marynarki Wojennej RP. Po czterdziestu minutach „stania na baczność” młodzi żołnierze rozeszli się na przepustki. W Uście szkolić się będą jeszcze przez trzy miesiące. Później większość trafi na okręty wojenne. (mb)

Fot. JAN MAZIEJUK



Zimą zamarniemy!

Do słupskiej redakcji wpłynął kolejny list z prośbą o pomoc. Pani Maria O. z gminy Głowiec samotnie wychowuje troje dzieci w wieku szkolnym. Alimenty (około miliona zł) i zasiłek z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej nie wystarczają na zapłatę czynszu i zakupy zimowe. Potrzebna byłaby pomoc w darach. Chodzi o ziemniaki, drewno na opał lub węgiel („Jedną zimę rodzina przeżyła bez opału, ale teraz zamarniemy” – pisze nasza Czytelniczka), ubranie, szczególnie zimowe kurtki i buty dla dzieci w wieku: 10 lat (145 cm wzrostu), 14 lat (140 cm) i 15 lat (150 cm). Pani Maria poszukuje również osoby, która naprawiłaby za darmo ciekającą pralkę. Liczymy na to, że dramatyczny apel samotnej matki nie pozostanie bez echa. W miejscowym GOPS za-

pewniono nas, że pani Maria naprawdę zasługuje na pomoc, bo mimo biedy dba o dom i dzieci. Może nasi Czytelnicy mają niepotrzebne ubrania w dobrym stanie i pralkę, może pomogą finansowo. Czekamy na zgłoszenia. Adres pani Marii znajduje się w sekretariacie redakcji w Słupsku, przy al. Sienkiewicza 20, tel. 251-95. (mara)

Dyżur radnych

Dziś od 16.30 do 18.30 w Domu Kultury w Uście dyżurować będą radni Rady Miejskiej w Uście: Kazimierz Lewandowski, Roman Szyndralewicz i Arkadiusz Sip. (mb)

Dyżur reportera

Dzisiaj, w godz. 9-16 w słupskiej redakcji (al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 104, tel. 224-56) sygnali i interwencje Czytelników przyjmują red. Jerzy Dąbrowa-Januszewski

Marne szanse na asfalt

– Jest w Słupsku taka ulica, która nikogo nie obchodzi. Nazywa się Grażyny, stoją przy niej garaże. Nie jest utwardzona i w czasie deszczu spływają nią tony piachu i żwiru. Starszy pan mieszkający w domku przy tej ulicy codziennie przewala ten żwir łopatą, usypuje kupki i wywozi. Dzwoniłem do Spółdzielni „Czyn” i Urzędu Miasta, nie dowiedziałem się jednak, do kogo ulica ta należy. Obok jest inna, bez nazwy, ale utwardzona. Jako że stoją przy niej garaże byłych notabli, podejrzewam, że położono na niej asfalt, przeznaczony dla ulicy Grażyny – powiedział Henryk S., mieszkaniec ul. Batorego w Słupsku.

Zadzwoniłszy do Urzędu Miasta. W Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska powiedziano nam, że pan S. powinien napisać w tej sprawie pismo do Urzędu, bo ulica Grażyny ma gospodarza – jest nim miasto. Pracownik wydziału od razu rozwił jakiegokolwiek nadzieję na to, że w tym roku znajdą się w budżecie pieniądze na lepszą nawierzchnię. (mara)



Wąska uliczka Matejki w Słupsku nie jest widoczna od ulicy Szczecińskiej. Można do niej dojechać, skręcając ze skrzyżowania z sygnalizacją świetlną w żwirówkę, między przymami piachu, wzdłuż plotu Zespołu Szkół Elektronicznych. Ta powstająca uliczka, częściowo już zabudowana atrakcyjnymi architektonicznie domkami jednorodzinnymi, znajduje się tuż przy plotach hal produkcyjnych budowanej nowej siedziby Spółdzielni Inwalidów „Gry” i ...malarni „Sezamor”.

Niemile sąsiedztwo

Jak zaznaczono na najnowszej mapie miasta, w przyszłości, w miejscu żwirówki, u wylotu uliczki Matejki, będzie szeroka arteria prowadząca od skrzyżowania ul. Szczecińskiej bezpośrednio do dzielnicy przemysłowej, leżącej w trójkącie: „Alka” – „Pomorzanka” – „Sezamor”.

Kto zdecydował o tak bliskim usytuowaniu ul. Matejki, będą musieli stwierdzić pracownicy Zespołu Inspekcji Kontrolnej Państwowego Inspektoratu Ochrony Środowiska. W piśmie, które wpłynęło do PIOŚ od mieszkańca posesji nr 2, czytamy między innymi:

„Zwracam się z prośbą o przeprowadzenie badań wylęwów z komina malarni „Sezamor” (...)

Moja działka graniczy z posesją malarni, której komin emituje do atmosfery opłuki metali, rdzy, far-

by z czyszczonych i malowanych detal. To wszystko (co opada z komina – przyp. red.), można zobaczyć na dachu mojego budynku oraz w okolicznych ogródkach...”

Zapytany w tej kwestii zastępca dyrektora „Sezamor” Manfred Hanowski stwierdził, iż po raz pierwszy kierownictwo zakładu interweniowało w Urzędzie Miejskim, w sprawie zbyt bliskiej lokalizacji tej uliczki, przed trzema laty, kiedy rozpoczęto budowę domków. Zwracano uwagę na obowiązek zachowania w dzielnicy przemysłowej, zgodnie z przepisami, strefy ochronnej około dwustu metrów. Niestety, interwencje w ratuszu były bezskuteczne. A domki rosły w tempie podejrzenia szymbik.

– Spodziewałem się prędzej czy później takich skarg – mówi dyrektor Hanowski. – Chociaż z całą

odpowiedzialnością stwierdzam, że z komina naszej malarni nie leżą żadne, opłuki metali, rdzy czy farby”. Komin ma filtry. Natomiast „przykry” zapach – owszem wydziela się. Ale kto budowniczym domków pozwolił postawić je tuż za plotem. Dlaczego sami podjęli się budowy w tym miejscu. Na co liczyli? Oświadczam, że malarnia zawsze znajdowała się w tym miejscu (narożnik plotu na krańcu działki zakładu – przyp. red.). Dotychczas nie otrzymaliśmy, jako najbardziej zainteresowani, odpisu tej skargi skierowanej do Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Wojewódzkim.

– Zjawisko lokalizowania w Słupsku domków mieszkalnych w pobliżu uciążliwych zakładów staje się nagminne – mówi Krzysztof Radtke, inspektor PIOŚ. – Na ulicy Przemysłowej, przeznaczonej na budowę zakładów wytwórczych rzemieślniczych, ich właściciele pobudowali obok mieszkania. Niektórzy z nich dzisiaj przychodzą ze skargą na... uciążliwość sąsiedzkich zakładów wytwórczych, na hałas, smród itp. Na ulicy Gdańskiej, wokół całodobowej stacji benzynowej, buduje się osiedle domków. Także otrzymujemy pierwsze skargi na „uciążliwy zapach”, na nocne jeżdżenie samochodów – powiedział inspektor Radtke.

JERZY DĄBROWA

Wiatr sprzyjał żeglarzom



Jacht Klub PTTK „Orion” wspólnie z Wydziałem Oświaty, Kultury i Rekreacji Urzędu Miejskiego w Słupsku zorganizował XXIX Regaty Żeglarskie o Puchar Jeziora Gardno w klasie łodzi żaglowych „Omega”. Deszczowa aura nie odstraszyła 8 zespołów, które w niedzielne przedpołudnie przystąpiły do rywalizacji. Najlepiej żeglował słupszczanin Janusz Grabowski, zajmując pierwsze miejsce. Kolejne lokaty wywalczyli: Stanisław Hirsch, Antoni Pietrzak i Anatol Pankiewicz (wszyscy ze Słupska). (fen)

Fot. JAN MAZIEJUK

Ochronka już działa

Od minionego piątku w Wykosowie (gmina Głowiec) działa już pierwsza w województwie słupskim ochronka. Powstała dzięki inicjatywie Jadwigi Sadowskiej, bezrobotnej nauczycielki przedszkolnej, która postanowiła udowodnić, że w tych trudnych czasach można stworzyć placówkę opiekuńczo-wychowawczą funkcjonującą tylko dzięki charytatywnej pomocy ludzi dobrej woli.

– Patrząc na biegające po wsi dzieci, których bezrobotni rodzice w poszukiwaniu pracy opuszczali swoje domy na całe dni, zostawiając często maluszki bez opieki i postanowiłam pomóc, a przy okazji stworzyć sobie miejsce pracy – powiedziała nam przed kilkoma miesiącami pani Sadowska, kiedy wybierała się na wstępne rozmowy do Urzędu Gminy.

Umiała przekonać panią wójt. Do swojego pomysłu zapaliła również kilka innych osób, z którymi wspólnie założyła słupski oddział Partii Dziecka i doprowadziła do otwarcia ochronki. Jej siedziba znajduje się w dawnym przedszkolu, przekazanym zarządowi tej partii w użytkowanie przez władzę samorządową. Organizatorzy placówki przejęli też część wyposażenia. Pomocni i życzliwi okazali się liczni sponsorzy: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Mieczysław Włodyka, który zakupił farbę i dostarczył zapas warzyw, Zbigniew Gałek, słupska „Pomorzanka”, „Gromada”, rada pracowniczka słupskiego oddziału „Ruchu”, ksiądz Jan Griałowicz i firma ubezpieczeniowa „Hestia”, która bezpłatnie ubezpieczyła wychowanków ochronki. Jej założycielka liczy, że sponsorzy nie zawiodą i po rozpoczęciu działalności, bo inaczej istnienie placówki byłoby niemożliwe.

Na razie dopomógł jej także dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, który wyraził zgodę na zatrudnienie w ochronie pięciu pracowników interwencyjnych (w tym p. Sadowską). W ten sposób koszty utrzymania znacznie zmalały. Jadwiga Sadowska będzie się starała, aby były jeszcze mniejsze. A wszystko po to, aby w trzech małych salach mogły bawić się spokojnie dzieci. Aktualnie jest ich tam dwadzieścioro. (maz)

Na zdjęciach: W dniu otwarcia ochronki dzieci się bawiły, a sponsorzy wzięli udział w uroczystości poświęcenia placówki. Byli wśród nich również kandydaci na parlamentarzystów: b. senator Mieczysław Włodyka i pani Zofia Olek, szefowa słupskiego „Ruchu” (w rozmowie z Jadwigą Sadowską). (maz)

FOT. JAN MAZIEJUK

Ośrodek Nauczania Języków Obcych Laboratorium
organizuje kursy
j. angielskiego, j. niemieckiego

→ dla dzieci, młodzieży i dorosłych
→ wszystkie poziomy zaawansowania

INFORMACJA:

Ślupsk, tel. 433-558 — całą dobę
Ustka, tel. 145-176 — od 16 do 18
Sławno, tel. 76-62 — od 10 do 15.

G-3776-0

OBUWIE SPORTOWE
odzież,
bielizna
Hurtownia „PLUS”

Ślupsk, ul. Przemysłowa 100,
tel. 232-71, wewn. 399
w godz. 9-17.

G-4027-0

Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Ślupsku

jest zainteresowany kupnem budynku w Miastku z przeznaczeniem na biurowiec dla miejscowego Inspektoratu ZUS.

Wymogi, jakim powinien odpowiadać obiekt:

- powierzchnia użytkowa ca 500 m²
- budynek jedno- lub dwukondygnacyjny
- uregulowany stan prawny (własność budynku i działki)

Oferty należy składać w Oddziale ZUS w Ślupsku przy pl. Zwycięstwa 8 w pok. 313 w ciągu 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

K-1527

EUROAMER

Importer owoców
cytrusowych
otworzył oddział
handlowy w Koszalinie,
al. Zawadzkiego 2
tel. 43-25-89 fax 43-19-41
Magazyn-Skład
Karnieszewice
tel. 185-255 w godz. 8-16.

G-4016-0



SAMOCHODY OSOBOWE CIĘŻAROWE

sprowdzi z zagranicy
na zamówienie sc „ABA”
Kolobrzeg, ul. Budowlana 12/26
tel. 263-42, 283-09

Do sprzedaży
posiadamy VW Passat,
Ford Transit

G-4028-0

**Reklama
to sukces!**

DUŻY WYBÓR sklep
„TAPETOLAND”
tapety
farby
kleje
art. malarskie
NISKIE CENY!
ŚLUPSK UL. P. SKARGI 8A
TEL. 441-586 G-3763-0

RAJSTOPY FIRM „MARILYN” I „HOLLYWOOD”

W SZEROKIM
ASORTYMENCIE
W CENACH PRODUCENTA
— JUŻ OD 5.100 ZŁ

Oferuje Hurtownia PH „AWI”
Ślupsk ul. Mostnika 7
tel. 272-86 w godz. 10-18

G-3909-0

CHEMIA SA oferuje

MEBLE SPRZĘT AGD

78-400 Szczecinek
ul. Łukasiewicza 1,
tel. 430-11 fax 42-960.

G-2857-0

Doskonalenie języka niemieckiego w RFN

mieszkając i pracując
u rodzin niemieckich —
GASTFAMILIEN —
opieka nad dziećmi,
pomoc w domu itp.
Zarobki 500-600 DM
netto miesięcznie

Wyjazdy 6—12-miesięczne.
Łębork, tel. 622-057,
godz. 9-13.

G-4017

Komornik Sądu Rejonowego w Łęborku
zawładnia że dnia 11.10.1993 r. o godz. 12 w Biurze Komornika Sądu Rejonowego w Łęborku ulica Pawła Flindera 4 pokój nr 4 odbędzie się I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI położonej w Poganiach przy drodze E-52 zapisanej w Wydziale Ksiąg Włeczystych Sądu Rejonowego w Łęborku pod nr KW 12287 stanowiąca własność Andrzeja Jastrzębskiego zam. w Poganiach.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 1.120.001.000 zł
Cena wywołania wynosi 840.000.000 zł (osiemset czterdzieści milionów zł).

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 112.000.000 zł w gotówce lub książeczce oszczędnościowej.

Nieruchomość można oglądać w terminie 27.9.1993 r. do 11.10.1993 r. a akta komornika w tym czasie w Biurze Komornika.

Nieruchomość składa się z budynku dawnego młyna obecnie adaptowanego na restaurację „Nostalgia”, budynku gospodarczego, stacji paliw, portierni.

Powierzchnia użytkowa restauracji — 173 m².

Część mieszkalna budynku — 134 m².

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn.

K-1520

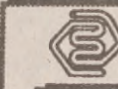


UWAGA ZAINTERESOWANI!!!

PRZYJMujemy ZAPISY na 2-semestralne Studium Podyplomowe i 100-godzinny kurs **Z WYCENY NIERUCHOMOŚCI**

WIADOMOŚĆ: SITR w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 38, blok B, II piętro,
tel. 42-25-81, fax 42-39-13.

G-3972-0



SCHUBERT - POL BIURO HANDLOWE — MAGAZYN

75-122 KOSZALIN, UL. SZCZECIŃSKA 59
TEL. 42-20-47+49 (w. 20) TEL. 42-27-30
TELEX 0532110, FAX 42-44-71

BEZPOŚREDNI IMPORTER OFERUJE:

- kotły c.o. na olej i gaz
- automatyka, sterowanie, osprzęt
- materiały instalacyjne; kształtowniki i rury miedziane
- armatura sanitarna
- urządzenia i wyposażenie ciepłownicze oraz zawory termostatische ROTEN
- narzędzia firmy REMS

Zapraszamy codziennie od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

G-3903-0

PRYWATNE ZAOCZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 140 ogłasza

nabór (zapisy) słuchaczy na
I rok nauki dla dorosłych w:

— 3 letnim cyklu kształcenia na podbudowie zsz
oraz

— 4 letnim okresie nauki na podbudowie szkoły podstawowej.
Termin zapisów i składania dokumentów upływa z dniem 18 września 1993 r.

Ilość miejsc ograniczona

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Liceum w Koszalinie,
tel. 42 77 51 wew. 204 i 122 lub 41 18 70.

Nie zwlekaj! Skorzystaj z szansy.

G-3989-0

salon sportowy LIDER

oferuje wysokiej jakości
oryginalny sprzęt sportowy
renomowanych firm

ZESTAWY DO ĆWICZEŃ SIŁOWYCH
YORK atlasy, półatlasy, hantle,
sztangielki, ławeczki, bieżnie

DRESY I OBUWIE SPORTOWE
sklep firmowy **Reebok**
Mizuno

PASY I SPODENKI ODCHUDZAJĄCE

ROWERY górskie, turystyczne, treningowe, hurt i detal — „FERRARI” (ITALIA)

JEANS spodnie, bluzy, koszule

ZAPRASZAMY
poniedziałek - piątek 10⁰⁰ - 18⁰⁰
sobota 10⁰⁰ - 15⁰⁰

Reebok adidas PUMA NIKE Mizuno

K-1521-0

AGENCJA WŁASNOŚCI ROLNEJ SKARBU PAŃSTWA

ODDZIAŁ TERENOWY w Koszalinie SEKCJA TERENOWA W ŚLUPSKU

OGŁASZA publiczny przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości położonych w Bierkowie, gmina Postomino.

1. Działki położone w Pieńkowie gmina Postomino oznaczone numerami 540/2 o pow. 4.700 m² i 636 o pow. 4.049 m² na których znajduje się tartak.

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem traku, wiatą obudowaną i dwoma budynkami magazynowymi.

Cena wywoławcza wynosi	— 549.768.000 zł
w tym wartość gruntu	— 117.695.000 zł
budynków	— 311.023.000 zł
wyposażenia	— 121.050.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 27 IX 1993 roku o godz. 12 w siedzibie Sekcji Terenowej w Ślupsku przy al. 3 Maja 44.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 55.000.000 zł w siedzibie Sekcji Terenowej w Ślupsku najpóźniej na 1 godzinę przed przetargiem.

W przetargu mogą uczestniczyć krajowe osoby prawne i fizyczne. Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu, jeżeli uczestnik nie wygrał przetargu. Uczestnikowi, który przetarg wygrał wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W przypadku uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży przez uczestnika, który przetarg wygrał, wadium ulega przepadkowi na rzecz Agencji. Wylicytowana cena stanowi cenę nabycia nieruchomości i jest płatna najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Sekcji Terenowej w Ślupsku i Gospodarstwie Rolnym Skarbu Państwa w Pieńkowie.

G-4020

Agri Alex

Redło 57
tel. (0961) 45-439
inż. Aleksander Lubiński

REWELACYJNE KOMPLETNE

NAWOZY

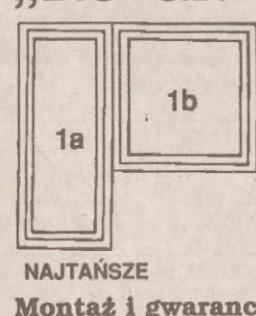
mineralne z substancjami biologicznie czynnymi. Dostawa do klienta
BIOFLOR CL — 300 — 500 kg/ha, cena 3.000.000 zł za 1 tonę
BIONAL — donasienny 1 — 2 kg/100 kg nasion, cena 8.200 zł powyżej 500 kg i 8.500 zł poniżej 500 kg.

SPRÓBUJ A SAM SIĘ PRZEKONASZ

G-3958-0

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „BIS” S.D.

ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15
78-100 Kolobrzeg



NAJTAŃSZE
Montaż i gwarancja

OKNA I DRZWI Z PCV

Okna rozwierne, uchylne, stałe, witrażne
ścianki działowe. Wysoka jakość
ceny producenta.

1a. Drzwi balkonowe 750x2090,	cena 3.800.000 zł
1b. Okno 880x855,	cena 1.830.000 zł



Oferujemy różne typy
i rodzaje żaluzji:
— Żaluzje pionowe z lamelkami
z taśm aluminiowych
— Żaluzje pionowe z tkanin
impregnowanych

PRZYJDŹ — zobacz

„BIS” S.D.

G-4018-0

Urząd Skarbowy w Ślupsku

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 września 1993 r. o godz. 11.30 w Ślupsku ul. Banacha 10 (przed gmachem Urzędu Skarbowego) odbędzie się I licytacja samochodu dostawczego „MERCEDES 407 D” rok prod. 1980.
Cena wywoławcza 40.500.000 zł.

Powyższy samochód można oglądać w dniu licytacji przed gmachem Urzędu Skarbowego w Ślupsku ul. Banacha 10, od godz. 10.30.

Uczestnicy licytacji zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przed przystąpieniem do licytacji na miejscu do rąk pobrańcy skarbowego.

Zastrzega się prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

K-1517

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ



Koszalin: ul. A. Lampego 20, tel. bezpośredni 42-22-91 i 42-62-61 (centrala), ttx: 0532275, fax 42-22-91 w godz. 7-17 Kolobrzeg: ul. Ratuszowa 1, pok. 12 tel. 278-55 lub 240-21 w. 260, w godz. 9-16; Szczecinek: ul. 28 Lutego 34, tel. 403-11; Ślupsk: ul. Sienkiewicza 20, tel. 268-08, ttx: 582213, fax: 251-95, godz. 9-16; Łębork: Plac Spółdzielczy 14/15, tel. 621-719, fax: 623-974, ttx: 534278 „Ruch” S.A. Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel. 23-34 (do godz. 15); Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Pocztowa, tel. 495; Bytów: TUIR „Warta”, ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, g. 8-16; Człuchów: „Ruch” S.A. Zamkowa 5, tel. 739, ttx: 0533163; Darłowo: PPZ „Awimex”, Biuro Usług Turystycznych, ul. Hotelowa 8 — os. Cztery Kąty, tel. 29-33, godz. 9-17; Drawsko Pomorskie: OKZ, ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21, ul. Moniuszki 9/2, tel./fax 331-37 (całą dobę), ul. Pocztowa 1 (PZMOT 7-15), Kolobrzeg: „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p.9; tel. 248-13 w. 18; Koszalin: „Corinto” ul. Władysława IV 58/32 tel./fax. 45-29-33, całodobowe B.O. na telefon i fax 45-29-33 „NOR-KAR” Koszalin, tel. 43-38-96, godz. 8.00-10.00 „EKOLAM” J. Zieliński, Koszalin, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18; Agencja „BERNAT”, Koszalin, tel. 45-75-37 do godz. 11 Łębork: „MARS-POL”, ul. I Armii WP 42, tel. 624-247; • plac Spółdzielczy 14/15, tel. 621-719, fax 623-974, ttx 534278 „Ruch” S.A.; Malechowo: Kiosk „Ruch” nr 190 Miastko: Biuro „Warty” ul. Grunwaldzka, tel. 20-81 wewn. 202; Polanów: ul. Wolności 5 A Polczyn-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat”, ul. Grunwaldzka 4, tel. 63-409; Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rapackiego 2, tel. 70-12; Ślupsk: Biuro Ogłoszeń i Promocji „Unipress”, ul. Wojska Polskiego 29 A (dawny biurowiec PKP), tel./fax 289-54, ttx 582419, tel. 436-436 (całą dobę). Na terenie miasta ogłoszenia na telefon; Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21 tel/fax (0-92) 73-26-35; Szczecinek: DH „Uniwersal”, ul. 9 Maja 30 • sklep motoryzacyjny ul. kard. S. Wyszyńskiego 76 (d. Żukowa) tel. 440-61; Ustka: PHUPIT „Bałtyk”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16); Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.